

Nowy rekord w górnictwie

Bracia Bugdol osiągają 552 proc. normy

24-letni rębacz kopalni „Śląsk” BERNARD BUGDOL oraz jego młodszy brat RUDOLF, ładowacz, pracując przy wykonaniu wspólnego zadania, osiągnęli w listopadzie w ciągu 21 dni pracy wspólny wynik — 552% normy. Rekord ten został osiągnięty w kopalni „ŚLĄSK” w Chropaszewie, która w listopadzie br. wykonała miesięczny plan produkcyjny w 120 procentach, wydobywając ogółem 72.613 ton węgla. W tym samym okresie roku ubiegłego wydobyte na kopalni „Śląsk” wyniosło tylko 60.900 ton.

Wydanie B

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDAŃSK, GDYŃIA — PIĄTEK, 5 GRUDNIA 1947 R.

Nr 170

Cena 3 złote

Górnicy meldują Narodowi swe wielkie osiągnięcia produkcyjne

Uroczysta dekoracja zasłużonych i wyróżnienie przodujących kopalni

W dniu 3 bm. w przeddzień święta „Barbórki”, odbyła się w sali Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach, uroczysta dekoracja Krzyżami Zasługi górników i pracowników przemysłu węglowego oraz wręczenie honorowych sztandarów pracy przodującym kopalniom polskim.

Dyrektor generalny CZPW inż. Topolski stwierdził, zagajając uroczystość, iż w przeddzień dorocznego święta górniczego św. Barbary, górnicy polscy stają wobec narodu polskiego z meldunkiem o uzyskaniu szeregu sukcesów produkcyjnych, które duma napawają polskiego górnika: inżyniera i technika. W wielkim współzawodnictwie pracy, które zainicjowali górnicy, dziesiątki tysięcy współzawodników walczy o jak najwyższą produkcję.

Dalsze transporty zboża radzieckiego

W myśl umowy polsko-radzieckiej do kraju napływają dalsze transporty zboża. Do dn. 30.11. br. załadowano ogółem przybycie na graniczne stacje polskie 232.314 ton zboża.

Krwawe walki w Palestynie

36 zabitych — 165 rannych

JEROZOLIMA, 4.12 (SAP). Oddziały drugiego batalionu brytyjskiego pułku Lincolshire weszły do

1.500.000 Żydów przębędzie do Palestyny

JEROZOLIMA, 4.12 (SAP). Przewodniczący egzekutywy Agencji Żydowskiej, Ben Gurion, przemawiając w Tel - Avivie oświadczając: „Działając obecnie jako rząd, zamierzamy osiedlić w Palestynie w ciągu najbliższych 10 lat 1,5 miliona emigrantów żydowskich”.

JEROZOLIMA, 4.12 (SAP). Statek, wiozący na pokładzie kilkuset nielegalnych imigrantów żydowskich, zmylił czujność brytyjskiej straży morskiej i przybił do brzegów Palestyny.

Imigranci żydowscy pod opieką sił nych oddziałów organizacji „Haganah” przewiezieni zostali na ląd i znajdują się obecnie w bezpiecznym miejscu.

Wojskowi angielscy zaciągają się do armii arabskiej

LONDYN, 4.12 (SAP). Dziennik „Daily Express” podaje, że setki b. wojskowych brytyjskich pragną załączyć się ochotniczo do służby w armii arabskiej.

Od chwili ogłoszenia decyzji ONZ o podziale Palestyny — pisze dziennik — do biura politycznej misji arabskiej w Londynie przybywają brytyjscy piloci, oficerowie marynarki i specjaliści wojskowi we wszelkich dziedzinach.

6.000 b. SS-owców zwalniają Anglię z obozów

BERLIN, 4.12 (Obsl. wł.). Brytyjski rząd wojskowy w Niemczech ogłosił oficjalnie, że władze angielskie zwolniają 6.000 żołnierzy niemieckich należących do Waffen SS. Żołnierze ci przebywają obecnie w obozach koncentracyjnych w bryt. strefie okupacyjnej. Pierwsza partia zwolniona zostanie w końcu bieżącego miesiąca.

Komunikat wydany w tej sprawie głosi, że „decyzja ta została powzięta, ponieważ Waffen SS nie zaliczają się do organizacji, które uznane zostały za zbrodnicze przez międzynarodowy trybunał wojskowy”.

Do chwili obecnej kopalnie polskie przekroczyły roczny plan państwowy w ciągu 11 miesięcy roku bież., dając 1.052.000 ton węgla ponad plan. Ządanie, postawione przez ministra przemysłu i handlu tow. Minca, wyprodukowania dalszych 700.000 ton ponad plan zostało już w dużej części wykonane.

Wśród górników, uczestniczących we współzawodnictwie, dwa nowe rekordy pracy osiągnęli bracia Bugdol z kopalni „Śląsk”, którzy w listopadzie wykonali 552 proc. normy i górnik Janas z kopalni im. gen. Zawadzkiego, który ze swoją drużyną uzyskał ponad 400 proc. normy. Nowy rekord notują również porty polskie. Przeładowały one w ub. miesiącu 862.000 ton węgla.

Górnicy polscy — zakończył dyr. Topolski — dobrze wiedzą, że ich praca jest konieczna dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej, dla dobra całego narodu.

W serdecznych słowach składa następnie górnikom z okazji ich święta najserdeczniejsze życzenia wojewoda general Zaważki:

„Dziś, kiedy pierwszy rekordziści pracy, jak Pstrowski i inni, zajął się, jak gwiazdy na polskim niebie, kiedy rośnie stawa stanu górniczego, jestem szczególnie dumny z tego, że pochodzę z braci górniczej — stwierdził gen. Zaważki. — Przyjmijcie z okazji waszego święta życzenia dalszych postępów i dalszej sławy naszego stanu górniczego”.

Gen. Zaważki, przewodniczący WRN Tkocz i dyrektor Topolski dokonali dekoracji 140 zasłużonych górników i pracowników przemysłu węglowego. Spośród odznaczonych 6 pracowników otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 58 — Krzyże Srebrne i 76 Brązowe.

Złote Krzyże Zasługi nadano: inż. Obtułowiczowi z kopalni „Jaworzno”, kierownikowi robót górniczych kopalni „Jan Kanty” Szwenkowi, inż. Dziunikowskiemu Kazimierzowi z Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, sztygarowi kopalni „Pokoł” Jerzemu Lewandowskiemu, dyrektorowi kop. „Wanda - Lech” inż. Albińskiemu Józefowi i zawiadowcy kopalni „Jan Kanty” inż. Jerzemu Buczyńskiemu.

Imieniem odznaczonych przemówił rebase kopalni „Siemianowice” tow. Kamol, dziękując za wyróżnienie i przyrzekając w imieniu wszystkich górników, że nadal będą pracować ofiarnie dla Polski Ludowej.

Czołgi i samochody pancerne nie złamały oporu górników francuskich

Komitet strajkowy piętnuje hitlerowskie metody „socjalisty” Mocha

PARYŻ, 4.12. (PAP.). Zakrojona na szeroką skalę akcja policyjna, zmierzająca do usunięcia strajkujących z kopalni zagłębia węglowego Nord i Pas de Calais, nie przyniosła rezultatów. Strajkujący górnicy utrzymali się w kopalniach, przy czym niektóre z nich przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. W operacjach wzięły udział oddziały policji i żandarmerii w sile przeszło 10 tysięcy ludzi oraz 46 pułk piechoty, wspierany przez 25 czołgów i 25 samochodów pancernych. Akcją kierował gen. Cheillon ze swej kwatery w Lille.

Na 134 tysiące górników zagłębia Nord i Pas de Calais przystąpiło do pracy jedynie tysiąc łami-strajków.

W Denain 30 tysięcy osób, w tym 10 tysięcy kobiet, opanowało z powrotem szyby kopalniane.

W Jœuf wojsko, które sforsowało przy pomocy czołgów żelazne bariery, otaczające kopalnię, nie udało stamtąd wyprzeć pikiet strajkowych.

W Valenciennes zmotoryzowane oddziały wojskowe opanowały wprawdzie kopalnię, ale ani jeden górnik nie zgłosił się do pracy.

W Lens, Bethune i Aurin, oddziały policji użyły przy usunięciu strajkujących gazów łzawiących. W kilka godzin później górnicy ponownie zajęli kopalnię.

W Bruay en Artois górnicy utrzymali się w kopalni, do której wej-

ścia zostały zabarykadowane. Do poważnych zajęć doszło w Dully - Grenay, gdzie starcia z policją trwały kilka godzin. „Franc Tireur” donosi, że oddziały policyjne zrobiły użytek z broni.

Akcja represyjna rządu skierowana była przede wszystkim przeciwko górnikom cudzoziemskim. Komunikat strajkowego związku zawodowego górników, potępiający metody policyjne, zaznacza:

„Po zasmakowaniu się z hitlerowskimi metodami, zastosowanymi w Moselle przez ministra spraw wewnętrznych, socjalistę Mocha, którego dotknęły w pierwszym rzędzie cudzoziemskich pracowników zagłębia węglowego, którzy zostali wypędzeni ze swych mieszkań i doprowadzeni na posterunki pod groźbą pistoletów maszynowych, biuro związku zawodowego ener-

W drugiej części uroczystości dyr. Topolski dokonał wręczenia honorowych sztandarów pracy przodującym kopalniom polskim, które uzyskały w październiku br. najlepsze wyniki.

Po raz czwarty zdobyła sztandar pracy kopalnia „Anna” z Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Kopalnia „Janina” w Jaworznie - Mikołowskim Zjednoczeniu wysunęła się na czoło swej grupy po raz drugi.

Po raz pierwszy osiągnęły zaszczytne pierwsze miejsca kopalnia „Paweł” w Rudzkim Zjednoczeniu i kopalnia „Wieczorek” ze Zjednoczenia Katowickiego.

Załugi kopalń nagrodzonych otrzymały ponadto po 20 proc. zarobków, jako premie specjalną.

NOWY REKORD przeładunku węgla

Oddział przeładunków morskich Centrali Węglowej powitał święto górników nowym rekordem. Przeładunek węgla w portach Gdyni i Gdańska w dniu 3 grudnia wyniósł około 35 tysięcy ton, przewyższając poprzedni rekord (32.800 ton) o przeszło 2.200 ton.

Ze względu na kilkumiesięczny zastój portów w zimie, istniały obawy, że ustalony na rok bieżący plan przeładunku węgla, nie zostanie wykonany. Jeszcze miesiąc temu wyrażono obawę, że pozostaniemy w tyle o około miliona ton.

Wyniki osiągnięte w ostatnich miesiącach dają rękojmię, że plan roczny zostanie nie tylko wykonany, ale będzie nawet p r z e k r o c z o n y.

gicznie protestuje przeciwko temu pogwałceniu prawa strajkowego, zagwarantowanego w konstytucji”.

PARYŻ, 4.12 (PAP.). — Na piątek proklamowany został na terenie całej Francji strajk powszechny 250 tysięcy subiektyw handlowych. Wielkie magazyny paryskie zostaną zamknięte. Jedynie subiekty sklepów spożywczych zgłoszą się do pracy.

W Amiens doszło do zajść między policją a strajkującymi, którzy oporni byli aresztowanie sekretarza generalnego związku zawodowego robotników portowych — Rovesta. 15 tysięcy robotników przemaszowało przez ulice miasta, manifestując swą wolę doprowadzenia akcji do zwycięstwa. Rovest został przez manifestantów uwolniony z rąk policji.

W Havrze odbyła się manifestacja 30 tysięcy strajkujących, w której

Socjalistyczna Partia Jedności uznaje granicę na Odrze i Nysie

Oświadczenie SED w związku z konferencją londyńską

BERLIN, 4.12 (PAP.). Biuro prasowe Partii Jedności Socjalistycznej (SED) opublikowało w związku z konferencją londyńską oświadczenie, ostro atakujące rewizjonistów niemieckich, którzy, godząc się na przyłączenie Saary do Francji, nie chcą uznać granic na Odrze i Nysie.

Podkreślając, iż zgoda magnatów przemysłowych Zagłębia Saary na unię gospodarczą z Francją poddyktowana jest najprawdopodobniej obawą przed znacjonalizowaniem ich przedsiębiorstw w Niemczech, deklaracja biura prasowego SED tłumaczy atak na granice polskie faktem, iż Polska jest dziś krajem demokracji ludowej, w którym klasa robotnicza ma decydujący wpływ na rządy w państwie, krajem, gdzie ziemia przeszła w ręce chłopów, a wielkie zakłady, przejęte z rąk kapitalistów, pracują na potrzeby ludu.

Przeciwko tej właśnie Polsce — stwierdza biuro prasowe SED — reakcja niemiecka kieruje ogień swych pocisków, zapominając, że granica niemiecka na Odrze i Nysie jest dla Niemiec w prostej linii wynikiem zbrodniczej wojny hitlerowskiej.

Reakcja niemiecka — głosi dalej oświadczenie SED — zapomina również o tym, że wschodnia granica Niemiec została ustalona przez sojuszników na konferencji w Jałcie i zatwierdzona w Poczdamie. Przemiłcza ją oni także i tę niezmiennie ważną okoliczność, że sojusznicy zezwolili rządowi polskiemu nie tylko na wysiedlenie Niemców z terenów nadodrzańskich, ale i na osiedlenie tam Polaków. Któż może uwierzyć, że sojusznicy chcieliby wznowić dziś tę wielką wędrowkę ludności w odwrotnym kierunku?

Układy poczdamskie — stwierdza SED — nigdzie nie mówią o linii demarkacyjnej, a tylko o granicy polsko-niemieckiej. W tym stanie rzeczy byłoby dla narodu niemieckiego samobójstwem dawać posłuch elementom reakcyjnym, które szukają tylko okazji, by wprowadzić w życie swe odwetowe zamysły.

Komunikat SED podkreśla w końcu, iż nawiązanie przyjaźni z polskimi sąsiadami z Polską winno być jednym z naczelnych zadań nowych Niemiec.

Żegnamy delegatów na I-szy Ogólnokrajowy Zjazd ZWM

Dziś odjeżdża do Warszawy delegacja na I Ogólnokrajowy Zjazd ZWM. Wyjazd ten będzie wielką manifestacją młodzieży gdańskiej. W pożegnaniu delegatów wezmą udział organizacje młodzieżowe, związki zawodowe i organizacje społeczne.

Zbiórka przed Zarządem Województwa Gdańskiego, ul. Jana z Kolna dziś o godz. 18.30.

Z województwa gdańskiego wyjeżdża na Zjazd 55 delegatów z tow. Józefem Pawlikowskim, Zenonem Wróblewskim, Witoldem Dyl-

lem, Franciszkiem Hawro, Stanisławem Kobylńskim i Zbigniewem Miśiewiczem na czele.

Poza delegatami z Gdańska na Zjazd wyjeżdżają przedstawiciele Gdyni, Sopotu i powiatów: Sztum, Kwidzyn, Kościerzyna, Lebork, Wejherowo, Elbląg, Tczew, Starogard i Kartuszy.

W ogólnej liczbie delegatów jest 24 pochodzenia robotniczego, 10 — chłopskiego i 13 inteligencji pracującej.

Ofiary własnego niedbalstwa

OUL zabiera nieopłacone meble

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku zabiera nieopłacone meble, które pozostały dotychczas w użytkowaniu mieszkańców.

W dniu 3 bm. meble zabrano z magazynu kupców Wiktorem Morawskiemu, zam. przy ul. generała Fiszerza, który w terminie nie uiszczył należności.

Meble zabrano również rzeźnikowi Alojzemu Wróblewskiemu, zam. przy ul. Jaśkowa Dolina 42 we Wrzeszczu, Alojzemu Komorowskiemu, zam. przy ul. Dworcowej 15, Józefowi Lindo-

wiczowi, administratorowi nieruchomości, zam. przy ulicy Grunwaldzkiej 60.

Wszyscy wyżej wymienieni, mimo, że wiedzieli dobrze o tym, że meble powinny być wykupione, nie złożyli podań o ich nabycie i teraz ponoszą za to konsekwencje. (m)

Przemysłowcy i Rzemieślnicy pamiętajcie

o obowiązkach zgłoszenia

Jak donosiłszy, przeprowadzana jest obecnie akcja „Zawiadamiania” o prowadzeniu przedsiębiorstw prywatnych i wolnych zawodów.

Ostateczne terminy zgłoszenia są następujące: przemysł do 10 grudnia, rzemiosło do 20 grudnia, wolne zawody do 30 grudnia br.

Zwracamy uwagę zainteresowanych, że terminy te są ostateczne.

6—8. XII. 1947

I KRAJOWY ZJAZD ZWM
WARSZAWA

W KILKU wierszach

□ RZYM. Były generał niemiecki von Mackenzen, który został ukarany po uprzednim skazaniu go na karę śmierci przez wojskowy sąd alleancki w listopadzie 1946 r. znajduje się obecnie w więzieniu w Rzymie. Mackenzen będzie jeszcze przesłuchany w sprawie masakry ludności włoskiej w pieczarach Ardeatyńskich.

□ PARYŻ. Donoszą z Aten o wykonaniu szeregu dalszych wyroków śmierci na greckich demokratkach. W mieście Trikala wykonano wyrok śmierci na 7 osobach, na Eubei — na dwóch, w Salonikach — na 10.

□ PARYŻ. W czasie gwałtownego sztormu, jaki szalał u północnych wybrzeży Portugalii, zginęło około 500 rybaków. Istnieje obawa, że ostateczna liczba ofiar będzie znacznie większa. U ujścia rzeki Duro, w pobliżu miasta Oporto, zatono 165 ludzi z 5 trawlerów.

Anglicy i Amerykanie fałszują dane o eksporcie z Niemiec

MOSKWA, 4.12 (PAP). Dziennik „Trud” wskazuje, że twierdzenia Anglików i Amerykanów, jakoby dają do okupacji niemieckiej i dlatego przeciwni są spłacie przez Niemcy odszkodowań, pozbawione są wszelkich podstaw.

Dziennik zaznacza, że Anglia i Ameryka czerpią wielkie dochody, stosując różne machinacje przy eksporcie surowców i towarów z Niemiec zachodnich.

Oficjalne dane twierdzą, że w ciągu roku bieżącego eksportowano z Niemiec towarów na sumę 15 milionów dolarów. Ze eksportu ten był znacznie wyższy wskazuje chociażby fakt, iż Południowa Badenia, znajdująca się pod okupacją francuską, eksportowała w tym samym czasie towary wartości 17 milionów dolarów, chociaż eksport tej prowincji zawsze wynosił zaledwie 2 proc. ogólnego eksportu, zaś niemieckie kraje, znajdujące się pod okupacją anglo-amerykańską, dostarczały 50 — 60 proc. ogólnego niemieckiego eksportu.

Różnica między faktycznym eksportem i oficjalnymi danymi, stanowi ukrytą formę odszkodowań. Tym się też tłumaczy, że Niemcy zadużyli się wobec Anglii i Stanów Zjednoczonych ponad 1 miliard dolarów.

Druga forma odszkodowań — to wydatki okupacyjne na utrzymanie anglo-amerykańskiej administracji. Wydatki te na przykład w Hesji wynoszą 45 proc. całego budżetu tej prowincji, w Wirtemberg — Badenii około 37 proc. Podczas gdy w strefie amerykańskiej koszty okupacyjne obciążają każdego Niemca na sumę 160 marek, w angielskiej strefie na sumę 130 marek, we francuskiej na sumę 79 marek, — to w strefie radzieckiej na sumę zaledwie 51 marek.

Nadmierna wysokość ciężarów okupacyjnych tłumaczy się tym, że w tych strefach Niemcy zmuszeni są opłacać ogromne wydatki na utrzymanie amerykańskich i angielskich urzędników okupacyjnych, wydatki na wytworne mieszkania oraz ich służbę, która składa się przeważnie z 5 — 7 osób.

„Anglia i Ameryka — pisze „Trud” — zdołały przy pomocy wyżej przytoczonych metod zainkasować olbrzymie odszkodowania, oceniane przez prasę niemiecką na sumę 20 miliardów dolarów”.

MOŁOTOW PROPONUJE by uchwaliły Jaltańskie i Poczdamskie były podstawą dla opracowania traktatu pokojowego

(Te telefonem z Londynu od naszego specjalnego korespondenta)

We środę na posiedzeniu konferencji zakończono dyskusję w sprawie procedury. Omawiano przede wszystkim skład konferencji pokojowej. Marshall ponowił swoją propozycję, aby do udziału w konferencji zostały dopuszczone wszystkie bez wyjątku państwa, które wypowiedziały wojnę Niemcom niezależnie od tego czy rzeczywiście brały udział w wojnie czy nie.

Bidault oświadczył, że powinna być przeprowadzona różnica między państwami, które graniczą z Niemcami albo brały bezpośredni udział w wojnie, a innymi krajami alianckimi. Wobec tego delegacja francuska proponuje:

1) Ustalić listę państw bezpośredniego zainteresowania, które będą brały udział w konferencji pokojowej.
2) Wszystkie inne państwa będą mogły zwrócić się o wysłuchanie ich na konferencji.

Bevin zgłosił wówczas wniosek kompromisowy:

1) Zostanie przyjęty wniosek radziecki ustalający listę państw, które mają brać udział w konferencji.
2) Do każdego wniosku doda się postanowienie, że konferencja pokojowa większością głosów będzie mogła zdecydować o zaproszeniu również innych państw.

Mołotow oświadczył, że propozycja francuska i brytyjska są w zasadzie możliwe do przyjęcia i zaproponował odesłać je do opracowania zastępcę. Marshall jednak sprzeciwił się temu wnioskowi formułując wniosek amerykański w ten sposób, że w konferencji pokojowej mają brać udział 4 kategorie państw:

1) wielkie mocarstwa.
2) państwa, które sąsiadują z Niemcami i które brały czynny udział w wojnie,
3) wszystkie inne państwa, które wypowiedziały wojnę Niemcom,
4) Niemcy.

Marshall usiłował dowiedzieć, że propozycja amerykańska przeprowadza również różnicę między państwami bezpośrednio zainteresowanymi a innymi państwami, ponieważ dzieląc uczestników konferencji na kategorie, tym samym uznaje, że każda z tych kategorii ma inne uprawnienia. Jednak uzasadniając swoje propozycje Marshall nie mógł wytłumaczyć, jaka jego zdaniem ma być w uprawnieniach kategorii 2 i 3 różnica.

Propozycja Marshalla była oczywiście tylko powtórzeniem starej propozycji amerykańskiej przybranej w nieco inne formy. Propozycja ta zmierza do majoryzowania państw sąsiadujących z Niemcami i bezpośrednio zainteresowanych w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego przy pomocy głosów takich państw, które faktycznie nie brały udziału w wojnie z Niemcami, a wypowiedziały im wojnę formalnie w ostatniej chwili, kiedy już Niemiec hitlerowski był już przytłaczany.

Wobec nieosiągnięcia porozumienia Bidault zaproponował przekazać sprawę, zarówno jak i sprawę organizacji stałych komitetów przy Konferencji Informacyjnej zastępcę do ponownego rozpatrzenia. Mołotow zaproponował, żeby zastępcę został przekazany do ponownego rozpatrzenia całokształt dokumentów o procedurze. Wniosek Mołotowa został przyjęty.

Następnie Mołotow przypomniał, że omawiany punkt porządku dziennego oprócz spraw procedury zawiera jeszcze wniosek radziecki o ustalenie, że traktat pokojowy ma być rozpatrywany na zasadach przyjętych w Jalcie i Poczdamie.

Nastąpiło milczenie, ponieważ Marshall i Bevin początkowo nie chcieli wypowiedzieć się w tej kłopotliwej sprawie. Wreszcie Marshall zabrał głos i oświadczył, że sprzeciwia się wnioskowi Mołotowa „polewając decyzję powziętą w Jalcie i Poczdamie są różnie interpretowane”. Bevin przyłączył się do tego zdania, wobec czego wniosek Mołotowa upadł. Na tym zakończono dyskusję nad punktem.

tem pierwszym porządku dziennego i postanowiono przejść do raportów w sprawie Austrii. Przed tym jednak Mołotow wystąpił z nowym wnioskiem.

Oświadczył, że przygotowanie projektu traktatu pokojowego jest sprawą bardziej pilną niż opracowanie procedury przyszłej konferencji pokojowej. Mołotow zaproponował, aby 4 mocarstwa przygotowały każde swój projekt traktatu i przedstawiły te projekty ministrom spraw zagranicznych najpóźniej za 2 miesiące.

Bidault wypowiedział się przeciwko temu wnioskowi, oświadczył, że jego zdaniem przyjęcie tego wniosku byłoby równoznaczne z odroczeniem obecnej konferencji. Wniosek jednak nie został przegłosowany na dzisiejszym posiedzeniu i ministrowie przystąpili do rozpatrzenia raportów w sprawie Austrii. Jak wiadomo sprawa ta została przekazana w drugim dniu konferencji specjalnie utworzonej w tym celu komisji zastępców. Zastępcy rozpatrywali w ciągu tygodnia kompromisowy wniosek sek francuski, ale nie osiągnęli zgody. Na dzisiejszym posiedzeniu po wysłuchaniu krótkiego raportu komisji Bevin oświadczył, że delegacja brytyjska przyłącza się do wniosku francuskiego.

Rozpatrzenie tej sprawy zostało jednak przerwane wobec późnej pory i mającego się odbyć przyjęcia delegacji u króla Jerzego.

Dalszy ciąg dyskusji jutro o godz. 15.30.

Przydziały Ministerstwa Aproprowiacji na zaopatrzenie kartkowe w grudniu

Ministerstwo Aproprowiacji zatwierdziło plan zaopatrzenia reglamentowego na m-c grudzień br. Na karty podstawowe wydane będzie w grudniu 48.051,5 ton chleba, na karty dodatkowe zaś 7.082 ton, co razem czyni 55.053,5 ton chleba żytniego 80% -go.

Po przeliczeniu na ziarno, da to 49.867,3 ton żyta. Gdy dodamy do tego jeszcze 1.438 ton żyta, wydawanego w postaci nieprzepracowanej dla ludności rolniczej, na karty „Rol” — okaże się, że ogólna ilość ziarna żytniego, przeznaczona przez państwo na pokrycie zaopatrzenia powszechnego, w grudniu wyniesie 51.305,3 ton.

Na karty podstawowe wydawana będzie również w grudniu mąka pszenna 80% -wa w ilości ogólnej 9.530,8 ton. Wydane zostanie także 3.890 ton tłuszczu oraz 316 ton na karty dodatkowe. Wyniesie to razem 4.206 ton tego artykułu. Ogólna ilość mięsa, wydawanego w grudniu, wynosi 10.480.475 ton.

Kasza jęczmienna wydawana będzie w grudniu tylko na niektóre kategorie kart podstawowych w ilości 3.045.55 ton. Dzieci i kobiety ciężarne otrzymają mleko. Dla obu tych grup przeznaczono 5.339.400 litrów mleka skondensowanego.

Dzieci od lat 4 — 12 otrzymają ponadto czekoladę. Wszystkie dzieci natomiast bez różnicy wieku, uprawnione do posiadania dodatku „D”, otrzymają cukierki produkcji krajowej w ilości ogólnej 543,84 kg. (SAP).

Współpraca kapitalistów anglosaskich i niemieckich w Niemczech Zachodnich

MOSKWA, 4.12 (PAP). Nawigując do opublikowanego niedawno planu Browna w sprawie Niemiec, czasopismo „Nowoje Wremia” wskazuje, że Brown jest udziałowcem 23 angielskich i amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych, jednym z głównych akcjonariuszy firmy „Brown, Brothers Harriman and Company” i jest blisko związany z Marshalllem, Dullesem i Eisenhowerem.

Plan Browna przewiduje udzielenie wielkich kredytów amerykańskim prywatnemu kapitałowi niemieckiemu, całkowite zaniechanie denazyfikacji, anulowanie reparacji oraz utworzenie zachodnio - niemieckiego państwa, obejmującego strefę angielską, amerykańską i francuską.

Plan ten — zdaniem czasopisma — jest kopią planu niemieckiego potentata przemysłowego Rechberga, który wysuwając te same postulaty, zaproponował anglo - amerykańskiemu władzom okupacyjnym utworzenie wspólnego antyradzieckiego bloku monopolów międzynarodowych. „Nowoje Wremia” stwierdza, że współpraca monopolistów anglo - amerykańskich i niemieckich w zachodnich Niemczech wzmacnia się coraz bardziej, na co wskazuje niedawno odbyta narada niemieckich monopolistów we Frankfurcie n/Menem.

Narada ta utworzyła organizację „Gospodarstwo - polityczne stowarzyszenia 1947 roku”, która postawiła sobie za zadanie walkę z ruchem socjalistycznym oraz pogłębienie stosunków z kapitałem anglo - amerykańskim. Wszystkie te kroki, zarówno ze strony niemieckiej jak i amerykańskiej monopolistów typu Browna, stanowią ogólny w realizacji programu monopolistów niemieckiego, znanego za nazwiska Hitlera, Rechberga.

Wódca partyzantów francuskich. Grupy partyzantów dokonywały aż do wyzwolenia setek wykolejeń dziennie. Nigdy jednak towarzyszyło nam, którzy powodowali katastrofy pociągów niemieckich nawet na myśl przyjąć nie mogło wywołanie pociągu, w którym znajdowali się Francuzi. Ani razu pociąg francuski nie uległ wtedy wykołaceniu”.

Zdaniem mówcy mordercami są ci, którzy podobnymi zbrodniami chcą zamaskować swą akcję antykonstytucyjną.

Pokojowy charakter budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej

W dniu 2 bm. Komisja Skarbowo-Budżetowa obradowała pod przewodnictwem posła Jędrzychowskiego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Obrony Narodowej.

Na posiedzeniu Komisji obecni byli: I wiceminister obrony narodowej, gen. Spychalski, III wiceminister obrony narodowej gen. Jaroszewicz, wiceminister skarbu Dietrich, przedstawiciele Min. Obrony Narodowej i CUP.

Posł sprawozdawca Grubecki (SL) podkreślił, że stabilizacja stanu liczebnego wojska świadczy, iż okres powojennej płynności już się skończył i Woj

sko Polskie po przeprowadzonej demobilizacji znajduje się na stopie pokojowej. Wszyscy zdemobilizowani żołnierze powołani w okresie wojny otrzymali nowe cywilne ubrania oraz odprawy pieniężne.

Wcielanie nowych poborowych następuje stopniowo w ten sposób, aby rolnictwo i przemysł nie poniosły strat, wskutek jednoczesnego odpływu rąk roboczych.

Omawiając sprawę umundurowania, mówca stwierdził, że mundur, bielizna i obuwie żołnierskie są coraz lepsze, dzięki wysiłkom przemysłu i starannemu odbiorowi oraz przestrzeganiu norm wojskowych.

Stan sanitarny należy ocenić pozytywnie.

Wyszkolenie wojska jest oparte na najnowocześniejszych metodach. Zagadnienie dopływu do wojska wysoko kwalifikowanych specjalistów, inżynierów, lekarzy, architektów itp. zostanie rozwiązane przez szerokie stosowanie stypendiów akademickich. Specjalna akcja szkoleniowa ma na celu zwalczanie wśród żołnierzy smutnej pozostałości z okresu okupacji — analfabetyzmu.

Całość wydatków na wojsko wynosi w roku 1948 w stosunku do ogólnej sumy budżetu tylko 9,8%, podczas gdy w roku 1946 wydatki te wynosiły 16,7% a w roku 1938 — 32%. Świadczy to o pokojowym charakterze budżetu wojskowego.

Podstawą siły obronnej wojska jest siła rozwoju gospodarczego Polski, świetna broń wypróbowana w niedawnym zwycięstwie, pokojowa polityka państw ludowej demokracji i ZSRR, a zwłaszcza demokratyczny duch wojska i jego związek z masami narodu.

Reasumując mówca prosi o zatwierdzenie preliminarza budżetowego Ministerstwa Obrony Narodowej na rok 1948.

Następnie wiceminister gen. Spychalski udzielił odpowiedzi na szereg pytań członków Komisji.

Po wyjaśnieniach — przewodniczący otworzył dyskusję, w której zabrali głos posłowie: Langer (SL), Kłuszyńska (PPS), Bocheński (Klub Kat. Społ.) i Dziedzic (SL).

Na zakończenie dyskusji przemówił wiceminister obrony narodowej gen. Spychalski, który wskazał, że na siłę obronną narodu składa się szereg czynników, przede wszystkim czynnik polityczny.

Czołowym zagadnieniem uwzględnionym w działalności M.O.N. jest szkolenie, tak żołnierzy, jak kadry zawodowej i sztabów

Przyjęcie w pałacu króla angielskiego na cześć ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, 4.12 (PAP). W środę wieczerzą król Jerzy VI wydał w pałacu Buckingham przyjęcie na cześć ministrów Mołotowa, min. Marshalla, min. Bidault i min. Bevin.

Na przyjęciu obecni byli m. in. premier Attlee, wicepremier Herbert Morrison, minister stanu Hector Mac Neil, minister dla spraw brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech lord Pakenham, oraz min Bevin.

Nowe 2 miasta i 40 wsi wyzwolonych w Epirze

Panika wśród monarcho-faszystów

PARYŻ, 4.12 (PAP). — Agencja RAY — Presse donosi z Aten, że w ciągu dwóch ostatnich dni grecka armia demokratyczna wyzwoliła w Epirze obszar o powierzchni 500 km kw., zajmując 2 miasta Delwinati i Zitsa — oraz 40 wsi. Ludność wyzwolonych terenów entuzjastycznie przyjęła swoich oswobodzicieli. Chłopi masowo wstępują w szeregi gen. Markosa.

Sukcesy armii demokratycznej

Socjaldemokraci i CDU idą w ślady Hitlera Projekt „Południowo - Niemieckiego Zw. Państw” to nowa forma „Anschlusu”

WIEDEN, 4.12 (PAP). — W poniedziałek odbyła się w Bawarii konferencja partii socjaldemokratycznej z udziałem przedstawicieli szeregu pro-

wincji niemieckich. Uczestnicy konferencji postanowili na wypadek niepowodzenia konferencji londyńskiej rozważyć ewentualność utworzenia „Południowo - Niemieckiego Związku Państw” w skład którego miałyby również wejść zachodnia część Austrii.

Komentując powyższą wiadomość „Oesterreichische Volkstimme” pisze: „Nie jest przypadkiem, że tego rodzaju plany rozdzierania Austrii publikowane są właśnie teraz. Przed niedawnym czasem przedstawiciele austriackiej partii socjalistycznej postanowili zacieśnić współpracę z socjaldemokratami bawarskimi, którzy również należą do bloku Marshalla”.

MONACHIUM, 4.12 (PAP). — Nadeszły tu wiadomości o zebraniu działaczy Unii Chrześcijańskiej - Demokratycznej trzech stref zachodnich, które odbyło się w klasztorze karmelitów w miejscowości Elangen.

Na zebraniu tym omawiano możliwość utworzenia federacji państw południowo - niemieckich. Chrześcijańscy demokraci posuwają się podobno aż do planów włączenia do federacji części Austrii okupowanej przez Francuzów i Amerykanów.

Jak widać, wśród działaczy Unii nie wygasły jeszcze marzenia o „Anschlusie”.

Paul Eluard przybył do Warszawy Onegdaj przybył do Warszawy znakomity poeta francuski Paul Eluard w towarzystwie literata francuskiego Jean Marcenac.

Wczoraj o godz. 18.30 w sali YMCA Paul Eluard wygłosił odczyt na temat intelektualnego ruchu oporu we Francji.

Goście francuscy pozostaną w Polsce około dwóch tygodni.

Paul Eluard jest uważany za jednego z najznakomitszych poetów francuskich chwili obecnej i najwybitniejszego przedstawiciela kierunku surrealistycznego.

UTWORZENIE FRONTU PRACY I POKOJU głosi Kongres Rad Załogowych w Mediolanie Lud włoski zdecydowany bronić swych praw

RZYM, 4.12 (PAP). — W Rzymie odbyło się posiedzenie centralnego komitetu włoskiej partii komunistycznej, na którym rozpatrzono sytuację polityczną w kraju w świetle ostatnich wydarzeń.

Po konferencji opublikowano komunikat, który stwierdza, że koncepcja zmiany w składzie rządu poprzez rozszerzenie go o przedstawicieli partii republikańskiej i socjalistycznej odłamu Saragata, w niczym nie wpłynie na zmianę sytuacji we Włoszech.

Komunikat zaznacza, że odsunięcie partii komunistycznej od rządu stanowi wrogi akt w odniesieniu do sił demokratycznych.

W komunikacie oświadczono ponadto, że partia komunistyczna postanowiła przyjąć i przedyskutować propozycję, jakie jej zostały przedłożone przez różne organizacje na temat utworzenia „Frontu Pracy”.

W końcu partia komunistyczna wzywa wszystkich prawdziwych demokratów do zjednoczenia się przeciwko próbom utworzenia we Włoszech — po przez dyktaturę partii chrześcijańsko-demokratycznej — reżimu ucisku, zaprzędania, gwałtu i służalczości wobec zagranicy.

RZYM, 4.12 (PAP). — W dniach od 4 do 10 stycznia odbędzie się w Mediolanie kongres krajowy Włoskiej Partii Komunistycznej.

MEDIOLAN, 4.12 (PAP). — W Mediolanie zakończył się pierwszy Kongres Rad Załogowych. wszystkich fabryk włoskich z udziałem 7 tysięcy delegatów. Celem Kongresu było zorganizowanie wielkiego Frontu Pracy wszystkich partii demokratycznych.

W imieniu włoskiej partii komunistycznej przemawiał Luigi Longo, który stwierdził konieczność oficjalnego uznania uprawnień rad załogowych. Jest to konieczne dla zwalczania sabotażu produkcji ze strony przemysłowców.

Mówca wypowiedział się na rzecz utworzenia rad załogowych we wszystkich większych przedsiębiorstwach. Longo podkreślił, że w walce z kapitalizmem, masy robotnicze muszą być tak silnie zorganizowane, jak to miało miejsce w okresie walk wyzwoleniczych, kiedy odniesiono zwycięstwo nad faszysmem.

Były minister — komunista Sereni, podkreślił, że do odrodzenia demokracji we Włoszech przyczynia się trzy nader istotne kongresy: Rad Załogowych w Mediolanie, pracowników rolnych, na którym ma zapoczątkować utworzenie Rad Zagrodowych oraz Kongresu Ziem Południowych, który zostanie zwołany w najbliższym czasie.

Te trzy kongresy — powiedział Sereni — powołane są do rozwiązania najważniejszych zagadnień włoskich. Do jakich należą: demokratyzacja przemysłu, reforma rolna i odrodzenie Ziem Południowych.

Na Kongresie uchwalono dwie rezolucje:

Pierwsza głosi zorganizowanie szerokiego frontu pracy i pokoju, który przeciwstawiłby się zbrodnicy próbom odrodzenia sił reakcyjnych.

Druga rezolucja postanawia utworzenie specjalnego komitetu, który podjąłby akcję na terenie parlamentu na rzecz prawnego uznania rad załogowych.

W Kongresie wziął udział minister Rusinek, który w przemówieniu swym omówił sytuację świata pracy w Polsce.

Uczestnicy Kongresu zebrali 8 milionów lirów dla subwencjonowania akcji rad załogowych.

RZYM, 4.12 (PAP). — W dniach od 6 do 9 grudnia odbędzie się w Rzymie pierwszy kongres włoskiego ruchu oporu. Na kongres ten przybyć mają delegacje ruchu oporu z całej Europy.

Strajk generalny w Messynie

RZYM, 4.12 (PAP). — Na znak protestu przeciwko obojętności rządu wobec potrzeb ludności pracującej w Messynie na Sycylii proklamowano strajk generalny. W wielu innych miastach sycylijskich doszło do starć między strajkującymi a policją.

SZPIEGOSTWO, SZPIEGOSTWO I SZPIEGOSTWO

Akt oskarżenia przeciwko współpracownikom Cavendish'a i Bliss-Lane'a

W okresie od listopada 1946 r. do lutego 1947 r. władze bezpieczeństwa zlikwidowały centralny ośrodek podziemia, działający pod nazwą: „Komitet Porozumiewawczy Organizacji Politycznej” w skład którego wchodziły: „Stronnictwo Narodowe (SN), WRN, WIN, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN) oraz nieoficjalnie — PSL.

Historia tego Komitetu sięga drugiej połowy 1945 r., kiedy to, jak stwierdza akt oskarżenia, wśród kół sanacyjnych powstała koncepcja stworzenia centralnego ośrodka podziemia. Główną rolę w tworzeniu tego ośrodka grali: stary działacz sanacyjny — osk. Lipiński Wacław i czołowa figura w Stronnictwie Narodowym — osk. Marszewski Włodzimierz, który przez osk. Sosnowską Wandę nawiązał kontakt z kierownictwem WIN, w osobie osk. Kwiecińskiego Wincentego. Komitet porozumiewawczy był próbą zorganizowania i konsolidacji podziemia pod kierownictwem endeckim — sanacji. PSL nie wchodziło w skład komitetu, żeby mieć większą swobodę manewrowania, ale ściśle z tym komitetem współpracowało.

Stronnictwo Narodowe

Stronnictwo Narodowe, skupiające najbardziej reakcyjne elementy, mające na kierowniczych stanowiskach — szereg osób skompromitowanych współpracą z gestapo w okresie okupacji i zaprzeczanych obcym agentom — reprezentował w KPOPP — Marszewski Włodzimierz.

W. R. N.

WRN, reprezentowane było w Komitecie Porozumiewawczym przez osk. Adama Obarskiego. Był to reprezentant grupy renegatów socjalizmu, których głównym zadaniem było rozbiście jedności klasy robotniczej.

W. I. N.

Organizację WIN, skupiającą w swoich szeregach elementy szpiegowskie i bandyckie, związane bezpośrednio z obcymi agenturami i zasłaniające przez te agentury, reprezentował w Komitecie Porozumiewawczym osk. Kwieciński.

S. N. N.

Tak zwane Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, organizację pilnującą kół i senatorów, reprezentował w Komitecie twórca tej organizacji — osk. Lipiński Wacław.

Trzy filary podziemia

Po wyzwoleniu Polski gdy wszystkie siły narodu jednoczyły się dla odbudowy kraju, podziemie endeckie, sanacyjne i WRN-owskie przystąpiło, w myśl wytycznych inspirowanych przez obce czynniki do walki przeciwko ustrojowi Państwa Polskiego. Walkę te siły podziemia toczyły w kraju i zagranicą, posługując się w tym celu SZPIEGOSTWEM, TERROREM I PROPAGANDĄ.

Jednym z głównych promotorów tej akcji szpiegowskiej był osk. Marszewski, którego akt oskarżenia charakteryzuje słowami:

„Wybitny przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, osobisty przyjaciel Cavendish Bentincka z lat jeszcze przed wojną”.

Przed wojną

PRZYJAZD DELEGACJI ZAGRANICZNYCH

Dziś spodziewany jest przyjazd pierwszych delegacji zagranicznych na Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych.

W Zjeździe uczestniczyć będą delegacje młodzieży Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Francji, Anglii, Austrii, Włoch oraz przedstawiciele greckiej młodzieży „Epon” i Republikańskiej Hiszpanii.

Młodzież ZWM-owa gościć będzie między innymi Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Buisson — młodego bohatera francuskiego Ruchu Oporu, sekretarza Komitetu Młodzieży Republiki Czechosłowackiej — Malecka, Przewodniczącą Młodzieży Czeskiej — Hejzlar i Przewodniczącą Zw. Mł. dzieży Słowackiej — Pazusa. Z delegacją młodzieży Czechosłowacji przybędzie również przedstawiciel młodzieży polskiej, przebywający w Czechosłowacji — Alojzy Michalek. Młodzież bułgarską reprezentować będzie członek Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Robotniczej (RMS) Włodzimierz Tanow.

W Zjeździe wezmą udział również dwaj działacze Związku Młodzieży Węgierskiej „Madisz” — Korka i Imru. Z państw pozaeuropejskich spodziewany jest przyjazd przedstawicieli młodzieży Stanów Zjednoczonych, Indii i Chin.

Poza reprezentacją młodzieży zagranicznej spodziewane są delegacje emigracyjnych organizacji młodzieży polskiej, w tym 8 delegatów Związku Młodzieży Polskiej we Francji „Grunwald”, 3 delegatów z Belgii i 4 z Westfalii. Goście pozostaną w Polsce 10 dni, zwiedzając większe miasta polskie oraz zapoznając się z ośrodkami przemysłu polskiego i życia młodzieży polskiej.

przedwojennych i jeden z najlepszych znawców pracy szpiegowskiej w skali międzynarodowej”.

Osk. Sosnowska była kierowniczką siatki wywiadowczej „Stocznia”. Szef obszarów centralnego WIN osk. Kwieciński nawiązał w sierpniu 1946 r. łączność z placówką szpiegostwa wojkowego, działającą pod kryptonimem „Baza Teresa”, która z polecenia generała Kopańskiego organizowała szpiegostwo wojskowe w Polsce, w związku z oczekiwaną przez reakcję — „trzecią wojną”.

Przedstawiciel WRN Obarski przekazywał systematycznie raporty szpiegowskie Sosnowskiej. SPECJALNOSCIA JEGO BYŁO „ROZPRACOWYWANIE” PARTII POLITYCZNYCH.

Terror, dywersja, sabotaż i przgotowanie trzeciej wojny

Komitet Porozumiewawczy uprawiał działalność terrorystyczną, dywersyjną i sabotażową. Oddziały leśne i tzw. grupy samoobrony dokonywały wielu setek napadów, zamachów terrorystycznych i aktów grabieży.

Propaganda

Komitet Porozumiewawczy przez propagandę rozumiał głównie rozpowszechnianie kłamliwych i złośliwych plotek. Zadania tej propagandy były następujące: skompromitowanie stronnictw demokratycznych, rozbiście jednolitego frontu partii robotniczych, skompromitowanie w oczach zagranicy wysiłków Narodu Polskiego

„Swoi premier”

Podziemie oparło swą działalność również na legalnych ośrodkach politycznych, kierowanych przez te same siły, które kierowały działalnością podziemia. Partnerem podziemia w walce z Państwem Polskim było PSL i Mikolajczyk, którego w Komitecie Porozumiewawczym uważano za „swojego premiera”. Członkowie Komitetu Porozumiewawczego utrzymywali stałe kontakty z przedstawicielami władz naczelnych PSL.

Obca agentura

Komitet Porozumiewawczy od pierwszych chwil swego istnienia pozostawał w ścisłym kontakcie z ówczesnym ambasadorem Stanów Zjednoczonych Bliss Lane i ambasadorem Wielkiej Brytanii — Cavendish Bentinckiem oraz ich współpracownikami. Działacze Komitetu otrzymywali od obcych czynników dyrektywy polityczne i szpiegowskie, informowali przedstawicieli obcych mocarstw o sytuacji w kraju i zdawali sprawę ze sposobu wykonywania zleceń im zadan.

Przekazywali im obcym czynnikom materiały wywiadowcze i propagandowe materiały oszczercze. Szczególnie miejsce wśród tych materiałów zajmował memoriał podziemia do Organizacji Narodów Zjednoczonych, in continuo. Memoriał ten przedstawiał w sposób prowokacyjny i oszczerzy stosunki w Polsce i w konkluzji ZAŁAGAŁ ZBROJNIE I DYPLMATYCZNEJ INTERWENCJI OBCYCH MOCARSTW W POLSCIE. Zawierał on również dane o Wojsku Pol skim.

Charakterystyczne są losy tego memoriału. Marszewski przekazał go Bliss Lane'owi i Cavendish Bentinckowi w maju 1946 r. OBCY AMBASADOROWIE ZAŻADALI WPROWADZENIA DO MEMORIAŁU PEWNYCH ZMIAN I DOKONANIA W NIM PRZERÓBEK. Działacze podziemia zastosowali się oczywiście do rozkazu i zaopatrzyli go w 72 załączniki, zawierające dodatkowe materiały szpiegowskie i specjalnie spreparowane dokumenty prowokatorskie.

Duszą tendencji do jak najściślej współpracy z obcym wywiadem, był osk. Marszewski.

Latem 1946 r. na arenę szpiegowską występuje osk. Marynowska, Polka, urzędniczą ambasadą amerykańską, która skontaktowała Marszewskiego z brytyjskim attaché wojskowym p. Gimsonem i jego zastępcą. Marszewski dostarczył im dane o rozmieszczeniu jednostek wojskowych. Sam ambasador Cavendish Bentinck wyraził również życzenie nawiązania kontaktu z podziemiem i przez Grocholskiego, (skazanego już w innym procesie) PRZEKAZAŁ PODZEMIU INSTRUKCJE O SPOSOBIE POSTĘPOWANIA I TAKTYCE W OKRESIE REFERENDUM.

W tym samym czasie osk. Kwieciński utrzymywał żywe stosunki z współpracownikami ambasad amerykańskiej i WRECYL RAPORT SZPIEGOWSKI WSPÓŁPRACOWNIKOWI TEJ AMBASADY THOMSONOWI.

Tajemnica willi w Miedzeszynie

W październiku 1946 r. na życzenie ambasadora Cavendish Bentincka odbyła się w willi ambasady w Miedzeszynie konferencja między Bentinckiem, Marszewskim i Kwiecińskim, podczas której poinformowali przedstawicieli obcego mocarstwa o sprawach podziemia oraz dostarczyli materiałów o dyslokacji jednostek wojskowych.

W parę tygodni później odbyło się drugie „spotkanie”, podczas którego liderzy podziemia ZAŻADALI WPROST — KONTROLI ANGLOSASKIEJ PRZY WYBORACH.

W tym samym czasie zacięśli również kontakt z przedstawicielami ambasad amerykańskiej. Płk YORK WYSLUCHAŁ SPRAWOZDANIA SZPIEGOWSKIEGO ORAZ ZE SWEJ

STRONY PRZYRZEKŁ ULATWIC UZYSKANIE WIZ WJAZDOWYCH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH DELEGATOM PODZIEMIA.

Z kogo się składał „parlament podziemia”?

Marszewski Włodzimierz, były ziemianin i przedsiębiorca przemysłowy, SZEF „DWOJKI” KOMENDY GŁÓWNEJ NZW, później komendant główny tej organizacji, członek prezydium Stronnictwa Narodowego i bliski współpracownik przywódcy endeckich — Bieleckiego, PRZEWODNICZĄCY Komitetu Porozumiewawczego. Organizator siatki szpiegowskiej organizacji endeckich oddziałów leśnych i band terrorystycznych. OTRZYMYWAŁ Z ZAGRANICY WYNAGRODZENIE i dysponował funduszem w wysokości 1.650 tys. zł.

Obarski Adam, kierowniczy dział WRN, delegatury WIN i Komitetu Porozumiewawczego, doradca polityczny prezesa obszarów WIN gromadził i przysyłał za granicę materiały szpiegowskie.

DYSPONOWAŁ FUNDUSZEM W KWOCIE 3.100 DOLARÓW. POCHODZĄCYCH Z ZAGRANICY I OTRZYMYWAŁ ZA SWE USŁUGI WYNAGRODZENIE.

Kwieciński Wincenty, szef obszarów centralnego, a od grudnia 1946 r. faktyczny komendant główny WIN, SZPIEG ZE STAZEM DATUJĄCY SIĘ OD ORGANIZACJI „NIE”. Kierownik aparatu szpiegowskiego obszarów centralnego WIN, organizator słynnej akcji „O” (znanej z procesu krakowskiego), inspirator dywersji i terroru. Organizator band i podżegacz do mordów i napadów rabunkowych. DYSPONOWAŁ POCHODZĄCYM Z ZAGRANICY FUNDUSZEM W KWOCIE 22.100 DOLARÓW I OTRZYMYWAŁ Z ZAGRANICY WYNAGRODZENIE.

Lipiński Wacław, docent uniwersytetu, szef i założyciel SNN i Komitetu Porozumiewawczego. REDAK

Migawki z procesu warszawskiego

Obok „czystelnicy znajdującego się pod ręką” — stał się podstawową treścią całej działalności. *
Gdy Kwieciński mówi o tej podstawowej robocie podziemia, gdy bez drgania, bez skrzywienia mówi o swych kontaktach z ambasadą Cavendish, z zastępcą ambasadora innego mocarstwa anglosaskiego, z zastępcą attaché wojskowego, gdy mówi o dostarczaniu wiadomości z dziedziny dyslokacji wojsk, transportów wojskowych, lotnictwa itp., gdy opowiada o tym, jak ci ambasadorowie kazali mu zmieniać treść „memorandum” do ONZ i załączycie sfałszowane dokumenty — ujawnia on nie tylko niewolniczą zależność podziemia od zagranicznych czynników, ujawnia on nie tylko właściwych inspiratorów i organizatorów „Podziemnego Parlamentu”, ujawnia on także pewien nowy typ „dolarowego dyplomaty” — któremu zdawało się być może, że odegra kiedyś w Polsce rolę swego greckiego kolegi.

Kwieciński nie użył wyrażenia, że gonili za nim, jak „kot z pecherzem” — jak to o innym współpracowniku p. Cavendish mówiła jego opuszczona przyjaciółka. Ale określił to nadaje się również i do Kwiecińskiego i do całej tej plejady zdegenerowanych sanatorów, endecków, renegatów socjalizmu, dwórkarzy, których nienawiść do Polski wynęła na służbę dla obcego wywiadu.

W Szkole Kadetów nie uczono Kwiecińskiego logiki walki z własnym narodem. Daremne było by żądać od tego współpracownika p. Cavendish zrozumienia, że logika walki przeciwko własnemu krajowi musi prowadzić i prowadzi do służby dla obcego wywiadu. Że to nie on tylko upadł tak nisko — że tak stoczył się musiał i tak się stoczyło całe podziemie. Że nieczym nie maskowana i płatna prawie że z rąk do rąk robota szpiegowska trzeciego garnituru podziemia — to nie jego osobista zasługa. To zasługa wszystkich jego krajowych współpracowników i zagranicznych inspiratorów...

Osk. Kwieciński wyraża się na ogół ściśle. Gdy poruszona zostaje sprawa finansów, przewodniczący za daje pytanie: „Czy docent Lipiński otrzymał od oskarżonego pieniądze jako Lipiński, czy też jako przedstawiciel SNN?”

Na to oskarżony — po namyśle — odpowiada: „Lipiński otrzymał... to znaczy myślnie Lipińskiemu wypłacił jako przedstawicielowi SNN”. Za dalszy obieg tych pieniędzy oskarżony wyraźnie nie chce odpowiadać. On przecież wie najlepiej, że jednym z motorów działania jego współwzrosty były dotacje. Ciężki zadach zniżył: opłacanych dolarami szpiegostwa i zdrady unosi się nad ławą oskarżonych...

Osk. Kwieciński wyraża się na ogół ściśle. Gdy poruszona zostaje sprawa finansów, przewodniczący za daje pytanie: „Czy docent Lipiński otrzymał od oskarżonego pieniądze jako Lipiński, czy też jako przedstawiciel SNN?”

Na to oskarżony — po namyśle — odpowiada: „Lipiński otrzymał... to znaczy myślnie Lipińskiemu wypłacił jako przedstawicielowi SNN”. Za dalszy obieg tych pieniędzy oskarżony wyraźnie nie chce odpowiadać. On przecież wie najlepiej, że jednym z motorów działania jego współwzrosty były dotacje. Ciężki zadach zniżył: opłacanych dolarami szpiegostwa i zdrady unosi się nad ławą oskarżonych...

TÓR SŁYNNEGO MEMORIAŁU DO ONZ, inspirator akcji zmierzającej do spowodowania interwencji mocarstw w sprawy wewnętrzne Polski, osobiście i za pośrednictwem innych osób przekazywał obcym czynnikom materiały szpiegowskie. DYSPONOWAŁ SUMĄ 700 DOLARÓW I 50.000 ZŁ. POCHODZĄCĄ Z ZAGRANICY I OTRZYMYWAŁ STAŁE WYNAGRODZENIE.

Sosnowska Halina, szef siatki szpiegowskiej obszarów centralnego WIN. „Stocznia”, utrzymywała stałą łączność z szefami wywiadu okręgowych i redaktorami „Gazety Ludowej” m. inn. Augustyńskim. Instruktor i kierownicza działalność szpiegowskiej, GROMADZIŁA I PRZEKAZYWAŁA materiały szpiegowskie za granicę oraz obcym czynnikom w Polsce. DYSPONOWAŁA SUMĄ 2.000 DOLARÓW I POBIERAŁA STAŁE WYNAGRODZENIE.

Sędziak Stanisław, organizator sabotażu przy poborze do Wojska Polskiego na terenach wyzwolonych — W CZASIE TRWANIA WOJNY. szef krakowej białostockiej organizacji deklatury i WIN. Organizator band leśnych, akcji terroru i tzw. akcji „Z” — szpiegostwa w wojsku. bezpośrednio kierował działalnością band. Akt oskarżenia wylicza 14 napadów zorganizowanych przez jego bandy, w których zginęło 41 pracowników służby bezpieczeństwa i żołnierzy oraz w których zamordowano 12 osób cywilnych (w tej liczbie cztery kobiety m. inn. Linarską Irenę, żonę „Mściława”). SZPIEG I ORGANIZATOR WYWIADU. DYSPONOWAŁ SUMĄ 5.000 DOLARÓW I OTRZYMAŁ WYNAGRODZENIE W WYSOKOŚCI 130.000 ZŁ W WALUCIE POLSKIEJ I OBCEJ.

Marynowska Maria, łączniczka między działaczami podziemia a ambasadą angielską i amerykańską, w czasie konferencji z działaczami podziemia pełniła funkcję tłumaczki.

Przez jej ręce szły raporty szpiegowskie do Cavendish Bentincka i Bliss Lane'a.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przed Sądem stałe osk. Kwieciński Wincenty — po aresztowaniu Niepokólczyckiego faktyczny komendant główny WIN.

Przewodni: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk.: — Tak jest. Oskarżony przedstawia Sądowi historię swojej działalności podziemnej początkowo w organizacji „Nie”, a następnie WIN, po czym przechodzi do przedstawienia Sądowi istoty Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych.

W styczniu 1946 r. zwrócił się do kierownictwa WRN osk. Lipiński z propozycją kontynuowania rozmów w sprawie powołania wspólnego przedstawicielstwa wszystkich ugrupowań podziemnych, jak Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, Polskie Stronnictwo Demokratyczne, WRN oraz WIN. W imieniu SN do Komitetu zgłosił akces Marszewski, w imieniu SNN — Lipiński. Komenda Główna WIN również zadeklarowała udział w Komitecie.

Przedstawiciele WRN przystępują do komitetu

Komenda Główna WIN poleciła mi — mówi Kwieciński — przeprowadzić rozmów z przedstawicielem WRN — Obarskim, o którym wiadomo, że ma kontakt z PUZAKIEM I ZAREMBĄ. We wrześniu 1946 r. Obarski i nieznany Kwiecińskiemu z nazwiska przedstawiciel WRN w rozmowie z przedstawicielem SN — Marszewskim i sanacji — Lipińskim, zadeklarowali przystąpienie WRN do Komitetu.

We wrześniu 1946 r. doszło do pierwszego plenarnego zebrania Komitetu. Na posiedzeniu Lipiński wysunął wniosek opracowania deklaracji Komitetu, którą miał opracować Obarski.

Kwieciński stwierdza, że o wydaniu deklaracji Komitetu — PSL miało być oficjalnie zawiadomione.

Komitet Porozumiewawczy miał po przeć PSL w wyborach, przy czym WIN, który w swych koncepcjach dążył do rozbięcia frontu jednolitej partii robotniczej, nie wykluczał poparcia stanowiska WRN, która również dążyła do rozbięcia jednolitej robotniczej.

Komitet Porozumiewawczy — ciągle oskarżony — określał się jako blok koncentrujący siły prawicowe o orientacji anglosaskiej.

Dążenie do obcej interwencji

Wyrazem tego był m. inn. złożony w ambasadach angielskiej i amerykańskiej memoriał do ONZ oraz przygotowanie rozmowy Obarskiego z angielskim socjalistami.

Celem memoriału — wyjaśnia osk. Kwieciński — było SPOWODOWANIE INGERENCJI ZAGRANICZNEJ W SPRAWY POLSKIE.

ANGLOSASI ZAŻADALI JEDNAK DOKONANIA PRZERÓBEK I POPRAWEK W MEMORIALE.

Załadali przede wszystkim zmiany podpisu, który miał brzmieć „Ruch i opór”.

Załadali ponadto POSTAWIENIA WSTECZNEJ DATY, dodania listu do Truman, ZWIĘKSZENIA ILOŚCI PRZYKŁADÓW CYTOWANYCH W ELABORACIE I WRESZCIE ZWIĘKSZENIA LICZBY FAŁSZYWYCH ZAŁĄCZNIKÓW.

Memoriałem tym miała się posłużyć przeciw Polsce delegacja australijska w ONZ.

Kwieciński charakteryzuje następnie stosunki panujące w Komitecie Porozumiewawczym. SNN było ugrupowaniem pilnującym skrajnych. Otrzymywało ono materiały informacyjne od WIN, a ponadto osk. wypłacił Lipińskiemu PO 500 — 700 DOLARÓW MIESIĘCZNIE. Ścisła współpraca była również ze Stronnictwem Narodowym. Przedstawiciel tego stronnictwa Marszewski informował Kwiecińskiego o żywiołowych ambasadach anglosaskich wobec podziemia.

Następnie Kwieciński zeznaje, że otrzymał od komendy głównej polecenie nawiązania kontaktów z przedstawicielami obcych ambasad. Podano mu hasło uzgodnione — „Ruch i opór”. Wydałem polecenie członkowi WIN, prof. Goruchowskiemu STWIERDZENIA MOŻLIWOŚCI SKONTAKTOWANIA SIĘ Z OBCYM WYWIADEM.

Ambasador Cavendish schodzi w podziemie...

W okresie referendum Cavendish Bentinck sugerował niewysłanie się w akcji propagandowej celem skoncentrowania wszystkich sił dla wyborów. Od tego okresu odczuwaliśmy, że ambasador coraz silniej interesuje się organizacjami podziemnymi. W lipcu przez Grocholskiego, Daczaka i Sosnowską dotarła do obszarów centralnego WIN propozycja zorganizowania spotkania z dziennikarzem angielskim. Spotkanie to miało się odbyć w ten sposób, że oddział leśny „porwie” tego dziennikarza.

Po pewnym czasie dowiedziałem się, że sam Cavendish chce mówić z kimś z kierownictwa podziemia. Kwieciński po naradzie z Marszewskim zgodził się na odbycie konferencji z Cavendishem.

Samochód ambasady brytyjskiej od

wiozł Marszewskiego i Kwiecińskiego do willi w Miedzeszynie, gdzie Marszewski przedstawił Cavendishowi skład Komitetu Porozumiewawczego, jego cel i zadania. Cavendish mówił, że jedynym człowiekiem, który zdolny jest do trafnej diagnozy politycznej, jest Lipiński (były ambasador Polski w Berlinie). Mówiąc o sytuacji w kraju, Cavendish podkreślił, ŻE JEDYNA SIŁA, NA KTÓRĄ MOŻNA LICZYĆ, JEST PODZIEMIE.

AMBASADOR, CAVENDISH PROSIŁ RÓWNIEŻ O PODANIE DANYCH DOTYCZĄCYCH WOJSKA.

Udzielam odpowiedzi — oświadcza Kwieciński — opartej na raporcie wydziału informacji.

W listopadzie Marszewski zaproponował Kwiecińskiemu wzięcie udziału w konferencji ze współpracownikiem obcej ambasady.

To drugie spotkanie Marszewskiego, Kwiecińskiego odbyło się również w Miedzeszynie.

Przebieg rozmowy był podobny do rozmowy z Cavendishem.

„Teodor” organizuje wywiad wojskowy

Po rozmowach stosunki między WIN-em a Stronnictwem Narodowym w Komitecie Porozumiewawczym zacieśniały się jeszcze bardziej. Na wniosek Marszewskiego, kierownictwo WIN-u zorganizowało STALĄ DOSTAWĘ MATERIAŁÓW OŚRODKA WYWIADU — „STOCZNI” DLA CAVENDISHA, MATERIAŁY TAKIE OTRZYMAŁ RÓWNIEŻ BLISS LANE.

Cavendish OTRZYMYWAŁ RÓWNIEŻ INFORMACJE WOJSKOWE.

Kwieciński kończy oświadczeniem: „Nie nasz samochód przyjechał po nas. Gdyby nie inicjatywa Cavendish, impet naszych kontaktów byłby o wiele słabszy. Przedstawiłem fakty, nie wdając się w analizę błędów”.

Przewodniczący wzywa oskarżonego do przedstawienia stosunków jego z „Teodorem — Zenonem”. Osk. wyjaśnia, że „Zenon — Teodor” był emisariuszem gen. Kopańskiego. Miał on przekazać WIN-owi drogę przerzutową poczy i ludzi do sztabu generała w Londynie. „Teodor” miał — za tym zadaniem zorganizowania bazy wywiadu wojskowego. Do przejęcia drogi przerzutowej wyznaczonym Czarnockiego — mówi Kwieciński — Czarnocki przekazał list do ZAREMBY z prośbą o wyjaśnienie sprawy pieniędzy zabranych do Londynu dla wymiany.

Ponięwał działalność „Teodora” i „Bazy Teresy” miały charakter szpiegowski. Sąd na wniosek prokuratora poucza oskarżonego, że o tych zagadnieniach będzie mowa w toku tejnej rozprawy.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Roczny plan wykonany

KOPALNIE

Do dnia 3 bm. 5 kopalń polskiego przemysłu węglowego wykonało w całości roczny plan wydobycia węgla.

Są to kopalnie: „Wirek” w Kocho wicach, która wykonała plan w dniu 22 listopada, „Nowa Rudą” na Dolnym Śląsku — 25 listopada, „Wanda-Lech” w Nowym Bytomiu — 29 listopada, „Radzionków” w Radzionkowie — 1 grudnia i „Andaluzja” w Brzozowicach — Kamieniu — 2 grudnia br.

KOKSOWNIE

Obok kopalń węgla również zakłady przerobki węgla zbliżają się coraz szybciej do wykonania pełnego planu rocznego na rok 1947.

Do dnia 3 bm. wypełniły plan produkcji koksownia „Concordia” w Zaborskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego oraz koksownia „Biały Kamień” w Zjednoczeniu Dolnośląskim.

PAPIERNIA „KLUCZE”

Fabryka papieru „Klucze” dzięki wykonaniu planu rocznego przedterminowo o jeden miesiąc znalazła się na drugim miejscu spośród papierni w Polsce.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

Z okazji przedterminowego wykonania rocznego planu produkcji, Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego nadał na ręce ministra przemysłu i handlu — Hilarego Mica depesze treści następującej:

„Meldujemy Obywatelowi Ministrowi, że w dniu 1 grudnia br. roczny plan produkcji przemysłu elektrotechnicznego przekroczony został w 106 proc. według ilości wagi oraz w 112 proc. według wartości, według cen z 1937 roku.

W ciężkich warunkach w jakich znalazł się polski przemysł elektrotechniczny, wobec zniszczeń wojennych w sprzęcie, w obiektach fabrycznych i w zahamowaniu myśli technicznej osiągnięcia w postaci przedterminowego planu, możliwe były dzięki ofiarności personelu technicznego i inżynierskiego i administracyjnego oraz uświadomienia obywatelskiego wśród robotników”.

Święto górników — świętem całego świata pracy

Uroczystości w porcie węglowym Gdańska

Doroczne święto górników wobec olbrzymich sukcesów naszego przemysłu węglowego stało się dniem radości całego świata pracy Polski Ludowej.

Szczególnie radosny udział w tym święcie wzięli robotnicy i pracownicy Centrali Węglowej, zatrudnieni w portach przy przeładunkach węgla na statki. Dzień św. Barbary spotkali oni nowym rekordem pracy — przeładunkiem w ciągu jednej doby 35 tysięcy ton węgla. W dzień zaś patronki górników otrzymali oni do użytku szereg nowych obiektów, świadczących o stałej trosce władz o ich dobro.

Główne uroczystości odbyły się w porcie węglowym na Trojanie. Od rana zaczęły tam przybywać tłumy robotników i pracowników Centrali Węglowej oraz zaproszeni goście. Wszystkie statki stojące przy nabrzeżach podniosły bandery. W tłumy pracowników i robotników zatrudnionych przy przeładunku węgla wnieśli się członkowie załóg obcych statków. Wszystkie dźwięki w tym dniu stanęły nieruchomo, ze spuszczonej ciłwy takimi — jakby na baczność. Koło godziny 9 goście z wicewojewodą gdańskim tow. Gadomskim na czele, w otoczeniu licznej rzeszy pracowników i robotników, udali się do nowo-wybudowanej hali warsztatowej, gdzie zabrał głos dyrektor działu przeładunków morskich Centrali Węglowej, ob. Zaporowski. W powitalnym przemówieniu podkreślił on,

że dzień patronki górników ze względu na olbrzymie sukcesy przemysłu węglowego stał się świętem całego świata pracy naszego kraju. Fakt, że w dzień ten oddaje się do użytku nowe urządzenia socjalne dowodzi, że nasza praca daje dobre wyniki i że wysiłkowi pracy odpowiada troska o dobro pracujących.

Następnie w imieniu władz przemysłowych wicewojewoda gdański, tow. Gadomski:

„Tak jak cała Polska z podziwem patrzy na osiągnięcia górników, w tym samym uznaniem spotyka ona sukcesy osiągane w przeładunkach węgla. Sukcesy te stały się możliwe tylko dzięki świadomości podjęcia ludzi pracy do ich zadań, dzięki świadomości, że za nasz węgiel otrzymujemy maszyny i urządzenia potrzebne dla dalszej rozbudowy naszej gospodarki. Żaden kraj nie może poszczycić się takimi sukcesami, jakie osiągnął polski robotnik. Dzięki tym sukcesom gospodarka nasza posiada szerokie perspektywy rozwojowe.“

Dalej tow. Gadomski podkreślił, że byt mas pracujących polepsza się z roku na rok i że w miarę wykonywania Planu Trzyletniego osiągnięć on znacznie wyższy poziom. Droga do lepszego jutra umożliwił nam nowy ustrój społeczny, uwolnienie ludzi pracy od wyzysku kapitalistycznego. Entuzjazm pracy pozwolił nam osiągnąć dalsze, jeszcze wspanialsze wyniki.

W imieniu Polskiej Partii Robotniczej przemówił tow. Sikora. Mówca podkreślił, że dzięki entuzjazmowi pracy, który zrodził duch współzawodnictwa, dzięki Pstrowskiemu i liczny jego naśladowcom, możemy szybko odbudowywać nasz kraj. Wynikami uzyskiwanymi przez

górników odpowiadają wyniki osiągnięte przez pracowników i robotników przeładunkowych węgla w portach. Dotychczasowe sukcesy umożliwione zostały jednościami pracujących, jednością całego narodu, do stworzenia której w znacznej mierze przyczyniła się umowa o jednoci działania PPR i PPS.

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej przemówił tow. Syrek. Składając hołd górnikom i pracownikom zatrudnionym przy przeładunkach węgla w naszych portach, tow. Syrek podkreślił, że entuzjazm pracy panujący w przemyśle węglowym zapowiada szereg nowych sukcesów.

Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Rozet w krótkim przemówieniu podkreślił, że robotnicy i pracownicy, zatrudnieni przy przeładunku węgla, będą w dalszym ciągu dążyli do pobicia własnych przez siebie ustalonych rekordów pracy.

Po przemówieniach odbyło się zwiędanie nowowbudowanych obiektów. Łaźnia, posiadająca nowoczesne urządzenia dopomocze do polepszenia stanu zdrowia. Będzie mogło w niej jednocześnie myć się 120 osób. Z zachwytem zwiędali goście nowootwarte dla dzieci robotników i pracowników przedszkole.

mogące pomieścić 160 dzieci. Zostało ono bogato zaopatrzone w zabawki i meble dziecięce. Opiekę nad dziećmi sprawuje fachowo wyszkolony personel. Jednocześnie oddana została do użytku stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz punkt sanitarny.

Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości, w ciągu dnia i wieczoru odbyły się dla robotników i pracowników przyjęcia i zabawy.

Dzień patronki górników jeszcze raz uwypuklił nowy stosunek do pracy z jednej strony i troskę rządu o pracujących z drugiej. (o)

Z życia partii

KURS SZKOLENIOWY W SOPOCIE
Dnia 2 grudnia rozpoczął się w Komitecie Miejskim PPR w Sopocie kurs wieczorowy w którym bierze udział przeszło 30 towarzyszy. Na kursie pierwszy sekretarz KM tow. Śmiałek omówił cele i zadania szkolenia, po czym drugi sekretarz tow. Bartnik wygłosił referat pt. „Ustroje społeczne”. Kurs wzbudził duże zainteresowanie.

Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki o godz. 18. W najbliższych dniach rozpocznie się nowy kurs wieczorowy.

TRZECI KURS JEZYKA ESPEKANTO

Związek Esperantystów — oddział Wybrzeże zawiadamia, że w środę 16 bm. o godz. 18 rozpocznie się w Wrzeszczu przy ul. Zamenhofa (dawna Potokowa) nr 33, trzeci kurs języka esperanto pod kierownictwem znanej esperantystki Edwary Kamiskiej.

REJESTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW RZEMIEŚNICZYCH

W związku z rejestracją przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych oraz niektórych zajęć zarobkowych urzędy i kasy skarbowe w okręgu Izby Skarbowej w Gdańsku będą również czynne w niedzielę 7 i 14 grudnia 1947 o godz. 9 do 13.

FRANCJA I FRANCUZI

W piątek dnia 5 grudnia o godz. 18 w lokalu Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Francuskiej w Gdyni ogłoszony zostanie odczyt pt. „Francja i Francuzi”.

Na „GWIAZDKĘ”

OLA NAJMIĘDSZYCH
W sobotę dnia 6 grudnia o godz. 16 odbędzie się w Grand Hotelu w Sopocie zabawa dla dzieci, urządzona staraniem PCK z różnymi niespodziankami. Całkowity dochód przeznaczony jest na „Gwiazdkę” dla najbiedniejszych dzieci.

Odsłonięcie sztandaru

Koła Stoczninowego Peperowców
Dnia 6 grudnia o godz. 17 odbędzie się w świetlicy Stocznicy Gdynskiej przy ulicy Czechosłowackiej w Gdyni uroczyste odsłonięcie sztandaru Koła Stoczninowego Polskiej Partii Robotniczej. Na uroczystości złoży się część oficjalna i artystyczna. (A)

Usprawnienie przeładunków ręcznych w portach

W Głównym Urzędzie Morskim w Gdańsku odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom usprawnienia techniki przeładunku ręcznego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Okręgów Urzędów Pracy, Związku Ekspedytorskiego Morskiego, Funduszu Wyrownawczego oraz Związku Zawodowego Transportowców. Podczas obrad powołano komisję do opracowania odpowiednich i najbardziej ekonomicznych urządzeń dla ręcznej pracy przeładunkowej. (e)

Związek Samopomocy Chłopskiej eksploatuje pola torfowe

Związek Samopomocy Chłopskiej na terenie powiatu morskiego, lebońskiego i kościerskiego przystąpił do wykorzystania rozległych pól torfowych. Eksploatacja obejmuje torf opałowy i tzw. torf ściółkowy.

W celu jak największego wykorzystania torfu w powiecie morskim, w okolicach Błot Bielawskich zostanie budowana specjalna fabryka, która będzie produkować torf ściółkowy, przeznaczony na eksport, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Palestyny. Z lepszego gatunku torfu produkować się będzie piły torfowe. (a)

MAKULATURA, ODZIEŻ, KSIĄŻKI

Fiński statek „Mira” wpłynął w dniu 2 grudnia do portu Gdańskiego z ładunkiem 108 ton drobnicy. W skład jego wchodzi makulatura druku, odzież dla Centrali Zaopatrzenia i książki.

OLEJE OSIOWE Z ANTWERPII
Polski motorowiec „Tornia” przywiozł do Gdańska z Antwerpii 800 ton olejów osiowych. Rozładunek prowadzi CPN.

MAKA I DROBNICA
POD BANDERĄ PANAMSKĄ
Do portu Gdynskiego dnia 2 bm. wpłynął statek „Orbis” pod banderą panamską, przywożąc z Galvestonu 5.528 ton maki i drobnicy aprotynacyjną. Rozładunek go „Baltica”.

GLINA W EKSPORCIE
Fiński parowiec „Mainiki”, wpłynąwszy 2 grudnia do portu Gdynskiego, zabrał do Helsinek 500 ton gliny. Jest to pierwszy transport tego rodzaju.

PIRYTY DO GDAŃSKA
Polski SS „Toruń” wpłynął do Gdańska z ładunkiem 2.422 tony piritu. Ładunek ten pochodzi z Verdun.

EKSPORT WĘGLA I KOSZU
Z portu Gdańskiego dnia 2 bm. wypłynęło 6 statków, z których 2 zabraly 9.200 ton węgla, 2.220 ton koszu. W tym czasie z Gdyni wypłynęło 11 statków, przy czym 7 z 9.200 ton węgla.

„EASTERN PRINCE” Z REPATRIANTAMI
Do Gdyni przybył angielski statek pasażerski „Eastern Prince” z repatriantami z Anglii. Przywiozł on około 1.400 byłych żołnierzy polskich z Anglii. Wśród nich znajduje się wielu inwalidów. Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej zorganizował w porcie natychmiastową pomoc przybyłym.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: za słowo 20, poszuk. pracy 15, minimum 10 słów, makulatura 40 słów. Pierwsze słowo liczy się podwójnie. Tłusty druk 100 proc. drożej.
Wymiarowe: (za 1 mm szer. i 1 lin. za tekstem 8-linowe) do 70 mm 20, 71-120 mm 25, 121-200 mm 30, 201-300 mm 35, powyżej 300 mm 40. Tekstowe (do 5-linowe) do 70 mm 20, 71-120 mm 25, 121-200 mm 30, 201-300 mm 35, powyżej 300 mm 40. 130 miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej; ogłoszenia wymiarowe wzdłuż drobnych do 30 mm przez 1-2 lin. 50 proc. drożej, ponad 50 mm 1-2 lin. 100 proc. drożej; nekrologi (6-linowe) do 70 mm 25, 71-120 mm 30, 121-200 mm 35, 201-300 mm 40, powyżej 300 mm 45. Bilanse, ogłoszenia tabelaryczne i kombinowane o 100 proc. drożej. W niedzielę i święta wszystkie ogłoszenia liczy się o 30 proc. drożej.

Najmłodsze miasto Gdynia najofiarniejszym z miast Wybrzeża

W Zarządzie Miejskim w Gdyni odbyło się likwidacyjne posiedzenie komitetu „Tygodnia Studenta”, na którym złożono sprawozdanie z działalności komitetu i podsumowano osiągnięcia na terenie miasta wpływy na rzecz pomocy akademikom.

Zbiórka uliczna w dniu 16.11 dała 109.164 zł, w dniu 21.11 przyniosła 145.270 zł. W lokalach zebrano 22.321 zł, a na listy ofiarodawców — 31.245 zł. Dwie zabawy, zorganizowane przez komitet, dały dochód w wysokości 37.963 zł. Z rozsprzedaży cegiełek TPMSW uzyskano 66.650 zł.

Gdynia ofiarowała zatem dla akademików 303.449 zł. Według dotychczasowych obliczeń najmłodsze miasto portowe ofiarowało na pomoc młodzieży akademickiej największą sumę ze wszystkich miast Wybrzeża. (o)

Z TEATROWIŚNI

TEATRY
Teatr Miejski „Wybrzeże” Gdynia. Dziś i codziennie „Balladyna”. Początek o g. 16.30.

REPERTUAR KIN

Gdańsk — Światowid — „Zwycięzcy stępów”
Wrzeszcz — Capitol — „Oczyszczanie”
Wrzeszcz — Bajka — „Droga do nieba”
Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”
Gdynia — Atlantic — „Baryłeczka”
Grabówek — Fala — „Młody jaskółca”
Chylonia — Promień — „Noc grudniowa”
Oliva — Polonia — „Pieciuch”
Sopot — Bałtyk — „W cieniu podjeźźni”
Puck — Mewa — „Statek pułapka”
Wejherowo — Świt — „Wesoły pensjonat”
Tczew — Wisła — „Ciche wesele”
Koszałin — Polonia — „Zuch dziewczyna”
Białogard — Bałtyk — „Kobieta sama”
Słupsk — Polonia — „Cienie przeszłości”
Lębork — Fregata — „Urwis Gawroch”
Kościerzyna — Bałtyk — „Czarodziejski kwiat”

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ
na piątek, dn. 5 grudnia 1947 r.
na fal. 1.054 m.

6.15 — Wiadomości poranne. 7.00 — Dzieńnik poranny. 7.15 — Muzyka (płyty). 8.20 — Informacje ogólnopolskie. 10.40 — Audycja Ministerstwa Oświaty „11 rocznica uchwalenia Konstytucji ZSR”. 12.03 — Wiadomości południowe. 12.08 — Przegląd prasy społecznej. 15.03 — Aktualia (lok.). 15.15 — Muzyka polska i czeska z płyt. W progr. utworu Noskowski (lok.). 15.45 — Morska kronika zagraniczna (lok.). 15.52 — Informacje miejscowe (lok.). 16.00 — Dziennik popołudniowy. 18.15 — Koncert zyczeń (lok.). 18.45 — Z całego świata (lok.). 18.55 — Informacje miejscowe (lok.). 22.45 — Piosenki francuskie z płyt (lok.). 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.55 — Z ostatniej chwili.

DZURY APTEK

od 29.11 do 5.12. 1947 r.

Gdańsk — Apteka Morska.
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka Kaszubska.
Oliva — Apteka pod Lewem.
Sopot — Apteka Nowa.
Gdynia — Apteka Centralna i Apteka Świętojańska.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”

Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przy muje interesantów w dni powszednie od 12-13, sekretarz redakcji od 10-11. Oddział w Gdyni, I-ej Armii 41 (Starowiejska), tel. 214-72. Dziś interesantów od 12-13.

B-38581

Płyną składki na odbudowę Warszawy i Gdańska

W ciągu listopada 1947 r. ofiarność społeczeństwa województwa gdańskiego na rzecz odbudowy stolicy nie uległa zahamowaniu. W ciągu drugiej dekady tego miesiąca wpłynęło na konto zablokowane Wojew. Komitetu Obywatelskiego 3.688.435 zł. Poszczególne komitety miejskie i powiatowe wpłaciły w tym okresie:

1) Gdańsk — 943.955 zł, 2) Gdynia — 783.393 zł, 3) Sopot — 295.298 zł, 4) Gdańsk — Pow. — 81.181 zł, 5) Elbląg (pow.) — 379.778 zł, 6) Malbork (pow.) — 63.049 zł, 7) Sztum (pow.) — 154.380 zł, 8) Kartuszy (pow.) — 49.464 zł, 9) Lębork (pow.) — 74.450 zł, 10) Starogard (pow.) — 14.867 zł, 11) Wejherowo (pow. morski) — 25.006 zł, 12) Tczew (pow.) — 66.294 zł, 13) Kościerzyna (pow.) — 35.855 zł, 14) Kwidzyn (pow.) — 46.361 zł.

Na terenie m. Gdańska działa od dłuższego już czasu bardzo energicznie i owocnie Społeczny Komitet Obywatelski Odbudowy Gdańska. Komitet ten wystąpił z wnioskiem o połączenie akcji społecznej odbudowy województwa gdańskiego akcją na rzecz odbudowy stolicy. Naczelna Rada Odbudowy Warszawy wyraziła już zasadniczo zgodę na to połączenie. W najbliższych dniach nastąpi fuzja wymienionego Komitetu Społecznego Odbudowy Gdańska z Miejskim Komitetem Odbudowy m. st. Warszawy w Gdańsku.

WYBUCH KOLEJ W „BRATNIKU”

W kucni Bratniej Pomocy Studentów Akademii Lekarskiej przy ul. Curie Skłodowskiej 3 we Wrzeszczu wybuchł kocioł. Dwie kucharki: Helena Kosińska i Anna Celińska zostały rane. Kuchnia uległa całkowicie zniszczeniu. Powodem wybuchu było niesprawdzenie ciśnienia.

„WYRÓWNAŁ” SOBIE STRATĘ PIENIĘDZY

W magazynie aproprazycyjnym Władysław Miotk dokonał kradzieży „wy równując” sobie w ten sposób stratę pieniędzy wydanych na pijaństwo. Na tychmiałowe śledztwo wykryło sprawę kradzieży.

KRADZIEŻ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Jerzy Wasielewicz, zam. w Gdańsku przy ul. Sówki 16 włamał się do kiosku Jadwigi Witkiewicz i skradł tam artykuły spożywcze.

Wytwórnia opakowań blaszanych zwiększa swą produkcję

Państwowa Wytwórnia Opakowań Blaszanych w Gdańsku jest jednym z większych przedsiębiorstw, produkujących puszki konserwowe dla przetwórstwa rybnego i mięsnego. Wytwórnia przeżyła ostatnio wiele z piętrzących się przed nią trudności. Ostatnio udało się uzyskać dostawy białej blachy cynowej w ilości odpowiadającej zapotrzebowaniu i 70 proc. puszek wykonuje się z tego materiału. Równocześnie produkowane są puszki konserwowe z blachy czarnej, lakierowanej.

Produkcja fabryki znacznie wzrosła. W styczniu wartość jej wynosiła zaledwie 2,5 miliona zł — w czerwcu osiągnęła już 12,5 miliona zł. Wartość produkcji z października zbliża się do 19 milionów zł. Tak znaczny wzrost należy zawdzięczać znacznej poprawie warunków pracy i dostawom surowca, które pokrywają całkowicie zapotrzebowanie. Do wzrostu produkcji przyczyniło się również współzawodnictwo pracy, które w tym

zakładzie daje szczególnie dobre rezultaty. We współzawodnictwie przodują obecnie trzy siostry Odlewnicze, które normę pracy wykonują w blisko 160 proc.

Państwo żydowskie w Palestynie

W niedzielę, dnia 7 grudnia o godz. 11.30 odbędzie się w lokalu OKZF we Wrzeszczu, przy ul. Konopnickiej 8 zgromadzenie ludowe, poświęcone historycznej uchwale ONZ w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Na zgromadzenie do wszystkich obywateli zaprasza Zarząd Okr. Komitetu Żydowskiego w Gdańsku.

Kronika sportowa

MILICYJNY GEDANIA NA STARTIE DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE

Nowy system rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, uciwiałony na ostatnim walnym zebraniu Polskiego Związku Bokserskiego — spowodował, że w tegorocznych rozgrywkach udział biorą dwa zespoły pięściarskie z Wybrzeża. Są nimi — wicemistrz drużynowy Polski „Milicyjny” i znasa jeszcze z tradycji przedwojennych, drużyna bokserska „Gedania”.

Osemka „Milicyjnego” spotka się w najbliższą niedzielę 7 bm. o godz. 12 w sali stoczni nr 1 w Gdańsku (ul. Lisia Grobla) z drużyną mistrza Pomorza „Zjednoczonymi” w tym samym dniu „Gedania” spotka się z mistrzem Polski „ŁKS” w Łodzi.

BOKS W NOWYM PORCIE

Ruchliwa sekcja ZKS „Mewa” może się pochwalić częstą organizacją meczów pięściarskich — propagujących wychowanie fizyczne na terenie

Nowego Portu. Ostatnio pięściarze „Mewy” zaprosili na mecz towarzyski drużynę KKS „Unia” (Tczew). Po dość interesującym przebiegu mecz przyniósł zwycięstwo gospodarzom 10:6.

OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO W GDYNI

W Gdyni odbyły się zawody pływackie zorganizowane z racji otwarcia sezonu. Do ciekawszych biegów za liczy można konkurencję 100 i 200 m. klasycznym, gdzie doszło do ciekawej walki pomiędzy Krzyżanowskim i Dańkiewiczem.

Do ciekawszych rezultatów osiągniętych na basenie Państwowej Szkoły Morskiej należą: 100 m. dow. panów — Bartoszewicz 1:14.3, 100 m. klas. panów — Krzyżanowski 1:27.5, 100 m. dow. pań — Teisseyere 1:33.3, 100 m. wznak pań — Kłosowska 1:45.5, 40 m. dow. juniorów — Grzeszkowiak 27.4.

TENIS STOŁOWY NA WYBRZEŻU

Mistrz drużynowy tenisa stołowego Wybrzeża drużyna SKS „Wista” (Tczew) pokonała drużynę „Carbontia” (Gdańsk) 9:0. „Wista” wystąpiła w swym najlepszym składzie: Kuliński, Regulski i Woźny.

W Zarządzie Miejskim w Gdyni odbył się mecz tenisa stołowego między Samorządowymi, a YMCA (Gdynia). Wygrali Samorządowcy 7:3.

W Wejherowie spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy HKS a drugą drużyną KSMM przyniosło zwycięstwo HKS 4:3. W ramach tych samych zawodów II HKS pokonał III KSMM również w stosunku 4:3.

UNIEWAŻNIAM zagubione: zaświadczenie repatriacyjne, kartę RKU, Łaszkiewicz Bazyli, Gdańsk — Orunia, Nowiny 30. 420-B

Czy ojciec

„Trybuna Wolności”

KONSTYTUCJA RADZIECKA najbardziej demokratyczna na świecie

W dniu dzisiejszym narody Związku Radzieckiego obchodzą uroczystie rocznicę Konstytucji. 5 grudnia 1936 roku Nadzwyczajny VIII Wszechzwiązkowy Zjazd Rad zatwierdził projekt Konstytucji ZSRR, autorem którego był Józef Stalin. Konstytucję tę naród radziecki nazywał Konstytucją Stalinowską.

Konstytucja ZSRR — konstytucja kraju zwycięskiego socjalizmu różni się zasadniczo od konstytucji krajów demokracji burżuazycznej. W konstytucjach krajów kapitalistycznych nie się wspomina o podstawach ekonomicznych społeczeństwa, gdyż burżuazja mając na celu obronę prywatnej własności środków produkcji i eksploatacji człowieka przez człowieka uważa za szkodliwe dla jej interesów otwarcie o tym mówić.

Konstytucja radziecka określa w konkretnej formie podstawy polityczne i ekonomiczne społeczeństwa radzieckiego. „Podstawę polityczną ZSRR stanowią Rady Delegatów Ludu Pracującego, które wyrosły i urosły w wyniku obalenia władzy obszarników i kapitalistów i wywalczenia dyktatury proletariatu”.

(Art. 2 Konst.).

Podstawą ekonomiczną Związku Radzieckiego jest społeczna własność środków produkcji i socjalistyczny system gospodarki, utrwalone w wyniku likwidacji systemu kapitalistycznego oraz zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka.

Konstytucje burżuazjne stoją na stanowisku niewzruszalności ustroju kapitalistycznego i podziału społeczeństwa na nawzajem zwalczające się klasy, wyrażającą ich strukturę polityczną, przy której władza państwowa musi pozostać w rękach klas posiadających.

W społeczeństwie radzieckim, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, gdzie nie istnieją klasy antagonistyczne i są tylko robotnicy, chłopi i inteligencja radziecka, między którymi nie ma przeciwności ani walki, władza należy do ludu pracującego. W odróżnieniu od konstytucji krajów kapitalistycznych, które w tej lub innej formie utrwalają zasadę ucisku klasowego, rasowego, narodowościowego i religijnego, konstytucja radziecka stoi твердо na gruncie bezwzględnej równouprawnienia wszystkich narodów.

Konstytucja radziecka gwarantuje wszystkim szerokie prawa polityczne i wolnościowe, prawo do pracy i wypoczynku, do materialnego zabezpieczenia na starość, na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy, prawo do nauki. Konstytucje państw burżuazyjnych zawierają dość często artykuły podobnej treści (choć nie w tak szerokich granicach i nie w tak kate-

gorycznej formie), lecz artykuły te mają w konstytucjach krajów kapitalistycznych w rzeczywistości tylko charakter deklaracji, nie popartej przez rzeczywistość.

W społeczeństwie radzieckim istnieje realna gwarancja, że prawa każdego człowieka są i będą urzeczywistnione, gdyż władza w państwie należy do ludu. Z drugiej strony prawa wolnościowe w społeczeństwie radzieckim nie mogą być wykorzystywane przeciwko interesom narodu. Nie do pomyślenia na przykład w ZSRR byłaby „wolność słowa” dla siania nienawiści rasowych lub podżegania do wojny — która to „wolność” jest na porządku dziennym w krajach „za-chodniej demokracji”.

Konstytucja ZSRR została uchwalona w roku 1936, w okresie, w którym faszyzm wypiełgnowany przez reakcję międzynarodową, zdołał opanować władzę w szeregu państw europejskich i gorączkowo przygotowywał się do wojny o panowanie nad światem. Był to okres, kiedy nasza rodzima reakcja narzucała kaganiec na naród przy pomocy sanacyjnej konstytucji kwietniowej. W okresie, kiedy faszyzm dążył brutalnie wszelki ruch demokratyczny, a w szczególności socjalizm, Konstytucja ZSRR była potężnym „aktem oskarżenia przeciw fa-



KONSTYTUCJA Z.S.R.R.

LIST Z BIZONII

Na przykład Kurt Frohwein...

Gdy na konferencji londyńskiej minister Molotow przypomina fakty, o których już w całości świat, Mr Marshall pozwala sobie zauważyć, że sowiecki delegat nie wierzy w to, co mówi. Ciekawe, czy pan Bevin wierzy w to, co mówi, gdy na tejże konferencji londyńskiej wychwala brytyjski plan demokratyzacji Niemiec.

Gentleman w pojęciu angielskim to indywidualizm, które nie ujawnia na zewnątrz swoich wewnętrznych uczuć. Pan Bevin jest właśnie takim 100-procentowym gentlemanem, zwłaszcza gdy mówi o demokratyzacji Niemiec w strefie brytyjskiej. Ani jeden nerw nie drgnie na jego twarzy, gdy z iście angielską flegmą i niezmąconą powagą rozprawia publicznie o tej skandalicznej parodii, z której najgłośniejsze śmieje się hitlerowcy przed sądem denazifikacyjnym.

Jednego z tych śmiejących się hitlerowców poznałem właśnie przed kilkanaście dni w Düsseldorfie, dokąd udałem się z Londynu, by przekonać się, jak wygląda realizacja brytyjskiego planu na tle niemieckiej rzeczywistości.

— Proszę poznać — powiedział adwokat dr Haarhaus — mój klient: Herr Kurt Frohwein, były dyrektor firmy J. P. Bemberg, A. G. w Vuppertal, najwzrostu koncernu sztucznego jedwabiu w Niemczech za czasów fuhre-... za czasów Hitlera.

Jeśli wśród czytelników znajduje się przypadkiem Kusowa lub Kubero-wa, względnie Domagalski lub Frontek, na pewno będą wiedzieli o kim mowa.

Herr Kurta Frohweina poznali w czasie wojny i tak prędko o nim nie zapomną, podobnie jak nie zapomną o nim Majcherczyk Regina, Costa Giacomina, Meyer Luiza, DeSilwa Janino, Fojczakowa Maria, Leroy Lucienne... setki, tysiące innych wywiezionych z Polski, Czechosłowacji, Francji, Włoch, na przymusowe roboty do Niemiec w koncernie jedwabniczym Kurta Frohweina.

Herr Kurt Frohwein, jak się dowiaduję od jego adwokata, stanie w tych dniach przed „Spruchkammer”, tj. przed sądem rozpatrującym sprawy byłych hitlerowców. Herr Kurt Frohwein był bowiem członkiem NSDAP. Powszechnie wiadomo, że był doskonałym Parteigenossen. Najlepszym tego dowodem są liczne odznaczenia i awanse, na jakie sobie bezsprzecznie zasłużył. Już w sierpniu 1940 r. wystosował okólnik do swoich niemieckich podwładnych.

„Jak wam wiadomo — pisał w tym okólniku — w związku z odejściem wielu naszych towarzyszy pracy do wehrmachtu, nasze ministerstwo pracy przydzieliło nam Polaków i Polki. Czechów i Czeszki.

Nie wolno nam zapominać, że wszyscy oni są naszymi wrogami. Żaden z nas nie ma prawa traktować ich inaczej, jak wrogów”.

To było na samym początku. W lipcu 1943 w przemówieniu do swoich podwładnych, Herr Kurt Frohwein imitował ochryply ryk swego fuhre-...

„Musimy stale i wciąż uczyć się nienawiści. Nienawiści do naszych wrogów. Musimy stale i wciąż wzmacniać ją w naszych sercach. Nienawiść musi wypłynąć w nas wszelkie uczucie do ludzi podbitych przez nas krajów”.

W każdą wigilię Bożego Narodzenia Herr Kurt Frohwein wygłaszał budujące przemówienia o konieczności do robotników i robotnic „podbitych krajów”.

„We wrześniu 1939 rozpoczęli-

my wojnę, by naprawić krzywdę niesprawiedliwemu Gdańskowi i szaleństwu korytarza, a dziś Polska jest wymazana z mapy świata, Dania zajęta, Norwegia podbita, Belgia i Holandia podbite, Serbia zniszczona, Grecja podbita, Francja podbita, połowa Rosji europejskiej podbita... podziękujemy wszyscy razem naszemu fuhrerowi”.

Ale nie tylko sprawami natury ogólnej zajmował się Herr dyrektor Frohwein. Osobiście wniknął w najdrobniejsze szczegóły życia codziennego swoich podwładnych. Sam wyznaczał kary dla Szatkowskich, Suszyńskich, Michalaków, którzy nie przyszyli do ubrań litery „P”. We wrześniu 1942 r. surowo ukarał niemieckich kucharzy, za to, że pozwalali Polakom przebywać przy niemieckiej kantine w czasie obiadu Niemców. Herr Schut-

te otrzymał polecenie wyganiać Polaków jak psów, bo swoją obecnością starają się wzbudzić litość w sercach Niemców. 11 lutego 1943 r. osobiście czuwał nad tym, aby Polka Dudek (numer 451/9580) została „besonder hart angefasst”. Za to, że nie zgłosiła się do pracy w niedzielę 7 lutego. Freulein Sewenig otrzymała osobistą pochwałę za to, że odpowiedziała po-traktowała robotnicę, która „symulowała” ciężką chorobę. 6 sierpnia 1944 r. Herr Kurt Frohwein zarządził, aby wszystkie Polki odpowiadały w kwestionariuszu, czy znajdują się w ciąży.

„Należy ich zachęcić do tego, tłu-maczyć, że to w celu zapewnienia im odpowiedniej pomocy lekarskiej i miejsca w szpitalu. W rzeczywistości zostaną poddane operacji, tak jak dotychczas miało to miejsce jedynie z robotnicami rosyjskimi”.

Tak, nie ulega żadnej wątpliwości Herr Kurt Frohwein był szczerym hitlerowcem.

W kwietniu 1946 r. władze okupacyjne usunęły go ze stanowiska. W tych dniach ma nastąpić rozprawa denazifikacyjna.

Jego adwokat dr Haarhaus zapewnia: — Istnieje dobrze uzasadniona nadzieja, że rozprawa zakończy się pomyślnie dla mego klienta. Wcale w to nie wątpię. Herr Kurt Frohwein nie będzie pierwszym hitlerowcem uniewinnionym w strefie pana Bevina. Ani ostatnim.

Nie oto zresztą chodzi. Od jego adwokata dowiedziałem się jeszcze co innego. W czasie postępowania denazifikacyjnego hitlerowiec Kurt Frohwein podał do sądu naczelnego redaktora niemieckiego pisma demokratycznego „Freiheit”, wychodzącego w Düsseldorfie, za to, że przypomniał jego przeszłość. Znany hitlerowiec oskarżył znanego antyfaszystę o obrażenie godności.

— Proszę sobie wyobrazić — tłumaczy z oburzeniem adwokat. Doszło do tego, że mój klient musi odpiąć w czasie postępowania denazifikacyjnego ataki ludzi o sympatiach pro-komunistycznych. Skandal, nieprawdaz? ale my ten skandal naprawimy.

W tej chwili zdaje się, że zrozumiałem co ma na myśli pan Bevin, gdy mówi o demokratyzacji Niemiec w strefie brytyjskiej. Co powiedzą o niej Szatkowscy, Duszyńscy, Szymańscy, Kuteczy czy Catelli, Valenti, Te loy i Noele, setki, tysiące ofiar Kurta Frohweina? I miliony ofiar jego parteigenossów. A i niemieccy antyfaszyści na to się nie zgodzą.

Czy panowie Bevin Marshall do prawdy nie zdają sobie z tego sprawy?

B. D.

Po amerykańsku

„Kraj demokracji doskonałej”

Boss, jest to człowiek inteligentny i pozbawiony skrupułów, dla którego jedynym celem są pieniądze. Pozostawia on honory, reprezentacje i zaszczyty innym, zależnym od niego. Tak na przykład przed wojną boss R. Croker był rzeczywistym burmistrzem Nowego Jorku. W San Francisco rządził wyłącznie boss Mc Carthu, a nie wybrany przez zwiazki zawodowe burmistrz Schmitz — (oba należeli do A.F.L.).

Każdy boss, jako przydatny sługa kapitału, posiada olbrzymie zyski. Wyżej wspomniany Richard Croker miał po królewsku urządzone apartamenty w Nowym Jorku. Sam mieszkał przeważnie we wspaniałym zamku w Anglii. Do Nowego Jorku przyjeżdżał tylko na kilka tygodni, celem „zrobienia wyborów” lub celem przeprowadzenia pewnych postulatów kapitału.

Boss stał się więc od dawna jedną z najważniejszych osobistości w polityce Wall Street, zmierzającej do uzależnienia od siebie ruchu robotniczego. Masy robotnicze nie wiedzą na ogół nic o istnieniu takich ludzi. Dopiero przypadki w rodzaju takiego, jaki miał miejsce nie dawno, otwierają ich oczy na istniejący stan rzeczy.

Chodzi mianowicie o aferę z Sam Parksem, członkiem A.F.L. Był on swego czasu przywódcą strajku ge-

neralnego robotników stoczni okrętowych w Nowym Jorku. Rozpoczął od organizowania „związku wodowego” spawaczy (A.F.L.). Na stopień objął stanowisko płatnego „walking delegate” tzn. lotnego inspektora w związku zawodowym mechaników, zatrudnionych w stoczniach (A.F.L.). Dzięki swej funkcji wyrobił sobie liczne stosunki wśród robotników i wkrótce został przedstawicielem swojego związku do Rady Generalnej Związku Zawodowego Robotników Stoczni Okrętowych (A.F.L.), do którego należały 39 różnych związków.

W krótkim okresie czasu zdołał wspaniale zdyscyplinować swych kilka tysięcy mechaników. Sam Parks zdawał sobie sprawę z wartości narzędzia, jakie posiada w rękach. Udał się więc do przedsiębiorstwa okrętowego i zażądał odpowiednio wygórowanej sumy, grożąc strajkiem. Przedsiębiorstwo to, obawiając się strat, jakie mogłyby wyniknąć na skutek strajku, dało mu żądane pieniądze. Jednocześnie jednak przedsiębiorstwo to zaproponowało mu dobrze płatną współpracę, ponieważ zdawał sobie sprawę z tego, że przez takiego człowieka, jak Parks, może uzyskać kontrolę nad robotnikami. Parks propozycję przyjął. Zostawszy wpływowym członkiem rady związku zawodowego robotników stoczni, Sam Parks na tym nie poprzestął. Wiedział on, że w innych związkach też są bossowie, postępujący w podobny sposób. Zorganizował więc m. inn. tajny komitet, który po zawarciu umowy z odpowiednimi trustami, kierował akcją robotniczą zgodnie z życzeniami kapitalistów.

Każdemu znane są takie nazwiska jak M. James Stillman, John Rockefeller, M. Cornelius Vanderbilt, John W. Gates, James H. Hyde. Otóż ludzie ci, którzy utworzyli swego czasu potężny trust, rozwinięły swe przedsiębiorstwa właśnie dzięki współpracy z bossami.

Przed pierwszą wojną światową wybuchł w Nowym Jorku strajk generalny robotników budowlanych. Nowojorscy przedsiębiorcy budowlani nie zgodzili się na podwyżkę plac. Sytuację tę wykorzystano chłagowskie towarzystwo „George A. Fuller Company”, które natychmiast zwróciło się do bossów z Nowego Jorku i ofiarując im bająnskie sumy, uzyskało zgodę na współpracę robotników budowlanych. Budowa rozpoczęła się całą parą. Po kilku miesiącach „George A. Fuller Company” wyparło z rynku nowojorskiego miejscowe przedsiębiorstwa i zdobyło monopol na wszelkie roboty konstrukcyjne w Nowym Jorku. W przeciągu dwóch lat kapitał towarzyszy, które przetrzymało się w olbrzymim trust „United Company of Funds and Construction” podniósł się do 100 milionów na 366 milionów dolarów. Radę administracyjną trustu tworzyli właśnie Rockefeller, Vanderbilt i inni.

Widać z tego, że polityka przekupstwa, prowadzona przez trusty w stosunku do przywódców związkowych w Stanach Zjednoczonych osiąga swój cel, to znaczy z jednej strony rozbija ruch robotniczy, a z drugiej strony podporządkowuje sobie jego przywódców.

Prawdziwe związki zawodowe zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa obecnej sytuacji. Coraz częściej czynione są usiłowania wydobycia się spod wpływu bossów. Niektóre związki zawodowe wyłoniły specjalne komitety nadzorcze i lotne komisje, które sprawdzają działalność ich przywódców.

Nie ulega wątpliwości, że zwołanie na styczeń konferencji w Limie, postanowione zostało przez kapitalistów, którzy widząc wzrastający wpływ i autorytet związków zawodowych Ameryki Łacińskiej, chcą przy pomocy reakcyjnych przywódców A.F.L. w rodzaju bossów, dokonać rozłamu w ruchu robotniczym postępującym się, jak zwykle, „straszakiem komunistycznym”.

W związku z tym Toledano oświadczył paryskiemu korespondentowi „Telepress” co następuje: „Amerykańscy reakcyjni politycy winni pamiętać, że nowa Federacja nie będzie w stanie wstrzymać postępu klasy robotniczej. Organizacja ta okaże się jedynie czasowa, jak to już wielokrotnie miało miejsce”.

Józef Modzelewski

TO, o czym się mówi

Zdumiewające podobieństwo

Sławetna „komisja do badania działalności antyamerykańskiej”, zajmująca się tropieniem „niebezpieczeństwa komunistycznego”, wylaziła po prostu ze skóry, by gorliwą działalnością uzasadnić wątpliwą rację swego istnienia. Śmiech, politowanie, a niekiedy i słuszne oburzenie współobywateli towarzyszy gorączkowej krzątaninie przedsiębiorczych członków komisji, którzy niemal codziennie dokonywują „sensacyjnych” odkryć.

Ostatnio komisja zainteresowała się — Bóg raczy wiedzieć dlaczego — istnieniem „komitatu pomocy dla Hiszpanii republikańskiej” (taki), zbierającego składki na rzecz ofiar gen. Franco. Komisja zwróciła się do dwóch działaczy tej organizacji — znanego pisarza amerykańskiego Howarda Fast’a i dra Basky, żądając przedstawienia listy ofiarodawców. Gdy Fast i Basky odmówili spełnienia tego, niczym nieuzasadnionego żądania, oświadczyli, że dotychczas nie jest zawodem, skazani zostali obaj na karę 6-miesięcznego więzienia i 500 dolarów grzywny!... Aczkolwiek w Stanach Zjednoczonych istnieją dość liczne koła, organizujące w sposób mniej lub więcej jawny „pomoc” dla Hiszpanii frankistowskiej, nie jakoś nie słychać, by energią „komisji do badania działalności antyamerykańskiej” kierowała się ku wyświechtaniu sprawy tej właśnie „pomocy”.

Represje, spadające obecnie w USA na ludzi, którzy zajmują się zbieraniem składek na rzecz ofiar faszyzmu hiszpańskiego, przypomi-

nają nam pewną historię z czasów polskiej „sanacji”. Znam tę historię dokładnie, byłem bowiem — nie chwając się — mimowolnym jej bohaterem.

Gdy w 1936 roku parę dzienników warszawskich zainicjowało zbieranie składek na dzieł hiszpańskie, dotknięte srodze klęską wojny domowej, posłałem i ja, przekazem z pewnej miejscowości letniskowej, kilka groszy. Jakież było moje zdumienie, gdy w parę miesięcy później miałem z tego powodu... rewizję domową, badanie, śledztwo, protokoły itp., okazało się bowiem, że niemal jednocześnie z moim przekazem wysła- no z tej samej miejscowości i na ten sam cel inny przekaz pocztowy. A więc coś z tego — zapytałem. A to właśnie, że jakiś „sanacyjny” ober-szpiciel w Warszawie, przeczytawszy w rubryce ofiar na dzieł hiszpańskie, że w pewnej małej miejscowości, aż dwie osoby wysłały składkę, doszedł do wniosku, że chodzi tu „z pewnością” o — „spisek komunistyczny”.

W Stanach Zjednoczonych zbieranie składek na ofiary hiszpańskiego faszyzmu jest dziś najwidoczniej uważane również za „akcję komunistyczną”. Czyżby sfery rządowe USA chciały naśladować w tym i nie tylko w tym — naszą niestawne pamięci „sanację”? Trudno to sobie wprost wyobrazić, jeśli weźmiemy pod uwagę, że polityka i metody „sanacyjne” miały, jak dowiodły ich skutki — cechy wybitnie... samo bójce

B. D.

Bronisław Wiernik

Demokratyczne siły narodu odbudują Grecję

Demokratyczny Rząd generała Markosa rozpoczął w wyzwolonej Grecji wielkie dzieło odbudowy kraju. W tym celu utworzone zostały Rady Ludowe, które, jako pierwsze, wezwały do podjęcia sprawiedliwego przeprowadzenia podziału ziemi. Dzięki temu tysiące rodzin chłopskich otrzymało gospodarstwa rolne. Wielkie posiadłości, należące niegdyś do bogaczy monarchów — faszystowskich zostały rozparcelowane. Chłopi z zapalem zabrali się do zagospodarowania tych ziem. Odbudują również rzemiosło, handel i przemysł.

„KONCERT” W OŚWIECIMIU

Setki tysięcy pomordowanych dzieci

(Dziewięćty dzień procesu)

Przed południem dziewiątego dnia rozprawę przewinięto przed Najwyższym Trybunałem w Krakowie szeregi świadków, między którymi znajdowali się po raz pierwszy dwaj świadkowie niemieccy, doprowadzeni z więzienia.

Pierwsza zeznawała dr Janina Kościuszkowa, lekarz peditra, charakterystyzowała atmosferę moralną panującą między dozorcami obozu oświęcimskiego.

RZEC NIEWINIATEK

Niemki te brały udział w całonocnych oglądach, po których zabawiali się rzucaniem po całym bloku butelek. Oskarżona Mandel urządziła w swej wspaniałej willi wystawne przyjęcia, które odbywały się bezoporne po selekcjach. Niemka ta niejednokrotnie, przejeżdżając na rowerze ulicą Obozową, zatrzymywała się koło przechodzących dzieci, brała je na ręce i głaskała. Ta sama oskarżona asystowała bezpośrednio potem przy selekcjach na rampie kolejowej, kierując do komór gazowych setki i tysiące dzieci.

Za rządów Mandel noworodki topiono zaraz po urodzeniu, a następnie spalano w zwyciężym piecu na bloku.

W późniejszym okresie dzieci pozostawiano przy życiu, ale za to matkom ich starano tak potworne warunki bytowania, że w rezultacie dzieci i tak umierały.

Kobiety spały na trzypiętrowych kojach i na bloku, nie było w ogóle wody, tak że nie miały czym wyprać odzieży swych dzieci. Każde dziecko było już w kilka dni po urodzeniu oddawane do tatuażu i zaliczane do stanu obozu, jako zwykły więzień.

Perfidia niemiecka kazała odrywać dzieci już podrosłe od matek.

Świadek wspomina straszliwe sceny, jakie miały miejsce przy rozdzielaniu dzieci od matek, cytując zwłaszcza jeden wypadek, kiedy pewnej Czeszce pozostawiono jej dziecko po urodzeniu aż do 5 miesięcy. Następnie kobieta dokonywała nadludzkiego wysiłku, aby w okropnych warunkach utrzymać swe dziecko przy życiu. Kiedy po 5 miesiącach nadszedł rozkaz odebrania jej niemowlęcia, matka błagała o życie dla swego dziecka, co w rezultacie spowodowało zmianę rozkazu — zagazowano ją razem z dzieckiem, notując w kartotece, że umarła na zapalenie płuc.

Nie wszystkie miały takie szczęście, że mogły umrzeć wraz ze swymi dziećmi.

Jak żywa stoi przede mną Lena — matka uroczego Aloszy...

W południe na rewirze zapadała ciższa przerywana tylko rżeniem konających. Chore „chwytali” godzinę spokojnej drzemki, godzinę, w której nie

groziła selekcja ani „wypisanie” na lager.

Ale czasem w tę przepisaną ciżnę wpadał nagły i wesoły gwar. Napływał falą od otwartych drzwi.

— Alosza przyszedł!

Rekonwalescentki unosiły się na łóżkach, szeleściły papiery pociągające rozpakowywanych paczek.

A przez barak przechodził triumfalny pochód. Na przedzie blokowa z pyzami, rumianym trzyletnim chłopczykiem na ręku, a wokół niej tłoczące się pielęgniarki, zagłuszające w skośne oczy roześmianego dziecka. Mały wolał już od progu „Zdrastujcie, towa-
riszcz!”

Pochód kolejno zatrzymywał się przed łóżkami, skąd do malca wyciągały się ręce, pełne podarków — skarbow, wyciąganych z paczek.

Alosza był ostatnim dzieckiem Leny, która została przetrzeźwiona do Oświęcimia jesienią 1943 roku z transportem ewakuowanych z Witebszczyzny. Przyjechała z czworogłosem, jak wiele innych matek. W krótkim czasie wieka część dzieci rosyjskich wymarła, reszta oddano do matek i wywieziono do „dziesięcni” w Niemczech. Alosza ocalała jakoś blada gorączka. Poszedł na „rewir” i już tam pozostał. Lekarki, oczarowane wdziękiem dziecka, ukryły go przed Niemką. Matka została przy nim, jako pielęgniarka blokowa.

Tęcza przez jej chmurę zazwyczaj twarz przelatująca blask radości i dumy. Kobiety „pięściły się”.

— Alosza, kochasz ciocię?

— Alosza, pocałuj!

Alosza wyciąga „ryjek” do pocałunku, a jednocześnie tłusta rączka chwytala jabłko.

— Alosza, jak się mówi?

— Spasibo! Nie, dziękuję. — Po-

prawił się zaraz.

„Pewnego dnia z południowej drzemki wyrwał mnie nagle szarpnięcie za ramię. Podniosłam zaspianę oczu. Przede mną stała Lena.

Wyglądała strasznie. Przez zapuchniętą twarz przebiegały skurcze hamowanego łkania.

— Zabrał mi go, zabrał!

— Kogo? — Jeszcze nie rozumiałam...

Alosze! Przyszli z samego rana. Błagałam, żeby choć pozwolili jechać z nim razem. I maki płakał. Nie nie mogło. Zabrał go, chociaż miał dziś gorączkę. Zasięgnął pojechał w taki mroź...

Usiłowałam ją pocieszać:

— Pewno wywieśli go do tego lagru pod Łódź. Tam podobno dzieci mają dobrze. Dostają nawet białe bułki. A Alosza taki miły, — zaraz wszyscy go polubią. Zobacysz, Lena, on da sobie radę.

— On da sobie radę... — powtórzyła powoli Lena — Może. Ale ja go już nigdy nie zobaczę. I nigdy nie powróci

do Rosji. Zrobią z niego Niemca. On już dla nas stracony.

Alosza nie wrócił.

W sierpniu 1944 roku do obozu przywieziono całe rodziny warszawiaków. Byli między nimi 80-letni starcy i paromiesięczne niemowlęta. Odebrano je matkom i w liczbie 450 umieszczono na najgorszym bloku w Brzezince, po 6 do 10 dzieci w jednej celi.

Całą grupą dzieci opiekowały się tylko cztery kobiety, a więc mniej, niż jedna na sto. Dzieci były pozbawione własnego ubrania i odziane w jakieś łachmany, nie wolno im było wychodzić na spacer. Jedynie świadek, jako lekarz, miała tam sporadyczne prawo wstępu.

Opisuje rozdzierające sceny, jakie miały miejsce, kiedy matki cisnęły się pod ten blok, aby za wszelką cenę zobaczyć swe maleństwa. Miał warzawcy padli szybko ofiarą masowych epidemii szkarlatyny, koklusu i dyfterii, a także gruźlicy.

Świadek daje sprawozdanie z ostatejnej selekcji w obozie kobiecym, która miała miejsce w październiku 1944 r. przy czynnym udziale oskarżonej Mandel, która w nieludzki sposób bijąc i popychając wysłała na samych chodach ciężarowych chore kobiety żydowskie do komór gazowych. Tęgo wieczora — mówi świadek — buchnęły ognie z kominów krematorium, które widać było aż w Brzezince.

A kiedy noc po nocy krwawe luny wieściły śmierć — władze obozowe wpadły na nowy motyw grozy w kosmar oświęcimskiego bytu...

Mówiąc o odżywianiu w obozie kobiecym dr Kościuszkowa zeznaje, że było ono całkowicie pozbawione witamin i zaprawione dodatkami „awo”, który powodował biegunkę oraz straszliwe obrzęki na nogach dochodzące powyżej kolan. Warunki sanitarne spowodowały na przełomie roku 1943/1944 wybuch potwornej epidemii „Durchfall”, której ofiarą padało ponad 200 kobiet dziennie. Od straszliwie wyczerpanych więźniarek pobierano również krew, którą następnie wysyłano na front do transfuzji niemieckim żołnierzom.

Interpelowana przez rzeczników oskarżenia dr Kościuszkowa wyjaśnia, że oskarżona Mandel celowała w bicia po twarzy mając specjalnym systemem uderzania. Już pierwszy jej cios powodował krwotok.

TCHÓRZLIWE KLAMSTWA MORDERCZYNI

Przez cały czas zeznał dr Kościuszkowej osk. Mandel skrzętnie czyni notatki, by natychmiast po zakończeniu zeznań poprosić Sąd o zezwolenie na złożenie oświadczenia. Trybunał zezwala i Mandel przeciska się do mikrofonu.

Pozostali Niemcy dwornie wychodzą z ławy oskarżonych, aby zrobić przejście dla tej rosłej, jasnowłosej dziewczynki kobiet i dzieci. Osk. Mandel twierdzi, że dzieci miały dobre warunki mieszkalne i aprowizacyjne.

Spały pojedynczo lub w najgorszym razie po dwoje, pod opieką fachowego personelu lekarskiego. W miarę jak oskarżona wypowiadała słowa przez salę przechodził pomruk oburzenia, który przewodniczą

cy Trybunału musi opanować specjalnym upomieniem. Ale bezczelna Niemka, zeznaje dalej, że zawsze pomagała więźniom, karała ich tylko na rozkaz komendanta i jeżeli ich od czasu do czasu policzkowała, to „tylko” ręką, ale nigdy pięciami albo łaską.

KRWAWE ZŁOTO PŁYNEŁO DO RZESZY

Zeznaje Karl Teuber, czterdziestoletni Niemiec, lekarz dentysta, doprowadzony z więzienia.

Teuber był w Oświęcimiu kierownikiem stacji dentystrycznej, która jednak zajmowała się przede wszystkim nie ludźmi żyjącymi, ale złotem, wyrwanym z łożyska zmarłych więźniów. Złoto dentystryczne było — jak wyjaśnia świadek — przynoszone do kierowanej przezeń placówki, czyszczone, stapiane w bloki, a następnie odwożone do Berlina.

Jako następny zeznawał również Niemiec Heinrich Neumann opowiadający Trybunałowi o swej działalności w tzw. „Efektenkammer”. Jak wyjaśnia była to właściwie przechodnia dewiz oraz przedmiotów wartościowych, odbieranych więźniom lub skazancom. Wszelkie wpływy z tej akcji były po prostu zabierane, czyli jak to świadek nazywa „przechodzili na rzecz skarbu Rzeszy”. Co miesiąc przesyłano do Berlina transporty z pieniędzmi oraz przedmiotami wartościowymi.

Zapytany przez prokuratora o wysokość kwot, pochodzących z tzw. akcji Reinhardt świadek wyjaśnia, że nie może podać dokładnej cyfry, ale wg. jego szacunku były to kwoty mieszczące się w granicach 5 — 6 milionów marek, nie licząc wartości złota oraz kosztowności.

Następny świadek Stanisław Zelend rozpoznaje na ławie oskarżonych Mulsfelda, którego zna z obozu koncentracyjnego w Majdanku. Nazwisko Mulsfelda wywoływało grozę w całym obozie. Gdziekolwiek chodziło o rozstrzelanie, gazowanie, wieszanie, tam wszędzie pojawiał się Mulsfeld!

Gorący był maj 1944 roku. Chora, skupiona po trzy w wąskich łóżkach odrzucała łachmany koców, wystawiając na jaskrawe światło dnia pizczące okrośnięte ciała. Zdrowsze powyszyły na piec i grzebały gorączkowo w łachmanach żółtych koszul, wyszukując uszy. Blok szpitalny wypełniał monotonny gwar głosów na tle chrapliwego basu dogorywających masowo gruźliczek.

I nagle w ten owadzi brzęk uderzył ostry dźwięk gwizdka. Ktoś histerycznie krzyknął: „Selekcja!”, blok opanowała panika i — tylko umierając nie przerywając swej ciężkiej pracy konania.

Strach rozwił spokojny głos blokowej: „Wszystkie chore mają wyjść przed blok! Na koncert!”

Koncert? Nie, to miastychane, to „kasa” „lipa”. Chęć w ten sposób wybrnąć, która z nas może chodzić i potem masowo wysła nas prosto z łóżka o pole...

Chore na opuchłych nogach grzebały się z powrotem do łóżek. Nie dawa się „nabrać”, jak już tyle razy bywało. Ale w progu stanęła „Lagerart” „tin” groźna i piękna Ema, zwana „miornica”, za nią zaś widniały esmaltowane mundury. „Wychodź! Los!”

Opór był bezradziejszy. Staniając się postacie, przykrywane koszulami łachmanami koców — wysuwały się jedną po drugiej na pustym przestrzeni glinkiastej ziemi rewirowej „Wizy”.

A tam rzeczwiście przygotowywano się do koncertu. Orkiestra obozowa w swych „pensjonarskich” białych bluzkach i układanych spódniczkach — rozstawiła pulpity. Jęczały straszone instrumenty. Dla chorych wyniesiono stołki. Siadały na nich ciagle jęszcze niepełne i przerażone. „Co się kryje za tą dziwną troskliwością?”

Lecz nie kryło się nic. Orkiestra — była wesołym marszem — tym samym, który zęgał i wital komanda polne w drodze przez „bramy”. Potem zagrano jakiś sentymentalny „kawałek”. Schyłła, potem — namiętne tango. Solistka — Węgierka gęła się aż do ziemi, idąc za porzywym głosem skrzypiec szalejących w czardaszu.

Stożki palto mocno. Kilka chorych zemdlnęło, odniesiono do łóżek. Imi, przysmykające oczy, poddawały się fałom wspomnień, napływających ze swymi melodiemi.

Właśnie trzy „rewellersy” zaczęły śpiewać po niemiecku frywolną piosenkę, ułożoną przez jakąś gorliwą więziarkę — Niemkę: „Nie ma życia jak w Birkenau”, gdy ostry gwizd na nowo przesył powietrze. Tym razem nie była to jednak łagrowa pobudka, ale sygnał lokomotywy.

Wszystkie oczy obróciły się w stronę drutów, okalających lager, za którymi ciągnął się tor, prowadzący do krematorium.

Nadjechał pociąg. Wzdłuż wagonów przebiegały esmaltowane i wężiowate „derkomo”. Szybko odbiły deski wagonów, jeszcze szybciej „wysypywały” się z nich umierający ludzie.

„Los! Los!” — Orkiestra i śpiew gęsiły okrzyki i szeleszenie psów — nie mogły zatrzeć wiodku.

Tam za drutami formowały się szeregi. Przybyli ludzie, witali wesołą muzyką, stawali pokornie jeden za drugim, bez protestu dawali się prowadzić. Potem — przed grupą esmaltowaną w polonerie przesuwały się jedni na prawo — drudzy na lewo. Znowa ustawiali się w „pietki” i powolnym spokojnym krokiem posuwali się przed. W stronę „komina”, który buchał czerwonym ogniem i gęstą gądyną.

„Rewellersy” kończyli refren: „najlepiej nam żyć w Birkenau!” Był to ostatni punkt programu koncertu na rewirze w Oświęcimiu.

Odpowiedzi Redakcji

OB. WL. LIŻEWSKI. Tow. Henryk

Donarski nie jest zatrudniony w naszej redakcji.

OB. ZYGMUNT DROŻYŃSKI. Uważa, że Wasza jest bardzo słuszną i zastanawiającą się do niej w najbliższych dniach.

OB. JANINA KRZEWIŁOWICZ I OB. BOGUSŁAW STEC. W sprawie przyjęcia na kursy prokuratorów i sędziów zwrócić się do Wydziału Szkoleniowego Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, Al. Wyzwolenia 30.

OB. STANISŁAW GAWROŃSKI. Ustawodawstwo nasze nie przewiduje żadnych sankcji za głośnie zachowanie się współlokatorów. Musielecie sprawę załatwić polubownie.

OB. W. WASILEWSKI. Wasze pytanie formułujemy mniej więcej w ten sposób: „Szanowna Redakcjo”, proszę mi porządzić, czy mam postąpić uczciwie, czy też lepiej zawrzeć spółkę ze złodziejami”. Retoryczne pytanie.

OB. ROMANA MISIEWICZOWA.

Adres ob. Wandy Melcer — Warszawa, Mokotów, ul. Ślężowska 5.

OB. WLADYSŁAWA RUCKA. Sprawy przedwojenne — ubezpieczenia — załatwia Wydział Kontroli Ubezpieczeń przy Ministerstwie Skarbu, Warszawa — Praga, ul. Wileńska 2-4.

OB. JÓZEF CZOSNYKA. Przesłaliśmy Wasz artykuł do „Walki Młodych”.

CHORE I CHORZY. Anonimowych listów nie uwzględniamy.

OB. BLICHASKI STANISŁAW. — SZCZECIN. Pracę Waszą przesyłamy do Sekretariatu Oddziału Wiejskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Z Poradni Literackiej otrzymacie odpowiedź i dalsze wskazówki. OB. GŁOSIAK — WOŁOMIN. — Dziękujemy za słowa uznania i prosimy o krótkie korespondencje z terenu.

28)



ILUSTRACJA HELENA ZATORSKA

oficerowie zatrzymali się jak sparaliżowani tym „groźnym zjawiskiem”.

W zapadającym mroku, kiedy wszystkie zarysy przedmiotów stają się nieokreślone, często fantazyjnego kształtu i rozplywają się w ciemnej mgłę — dźwięki przecinają — nabierają mocy i wyrazistości. Stałymi więc długo na ulicy spokojnego miasteczka, debatując co mamy dalej robić. Wreszcie zdecydowaliśmy się zjeżdżać i następnego dnia spróbować szczęścia na innej, bardziej bezpiecznej drodze.

Rankiem nałożyliśmy 100 km drogi klucząc bocznymi ścieżkami, ale wreszcie dostaliśmy się na szosę Chartre — Paryż. Szybko dojechaliśmy do Rambouillet, a stamtąd prosto do Rochefort. Od czasu do czasu mijaliśmy kolumny samochodowe — to zmotoryzowana piechota francuskiej dywizji czołgowej dochodziła do okolicy Paryża. Był słoneczny, jasny dzień. Ludność miasteczek i wsi witała z dziką radością francuskich żołnierzy. Chłopcy rzucali robotę i chwytając strzelbę, rewolwer, czy poprostu siekierę wskakiwali na ciężarówkę, stając się od tej chwili żołnierzami. Byli gotowi natychmiast stanąć do walki z Niemcami — każdą broń uważali za dobrą.

Czym bliżej byliśmy Paryża, tym więcej cywilów spotykaliśmy na drodze. Jak rzeka, która zerwała

tamy płynęły do swojej stolicy na wozach, na rowerach, czy pieszo. Żandarmi obawiali się o los wojakowego transportu. Odpędzali uchodźców, obstawiali mosty i przejazdy. Ale tłum uparcie parł naprzód, po koleinach przydrożnych, przez pole, deptąc zboże. Francuzi potrzaskali strzelbami, pałkami, coś tam śpiewali, krzyčili, wzywali nawet na cześć tej samej żandarmerii, która ich nie przepuszczała.

Za Rochefort, w miejscu, gdzie szosa zaczyna płać się pod górę, fala ludzka stanęła.

Pod starymi klonami zobaczyliśmy tanki i pancerki. Niemieccy saperzy, którzy usadowili się w domach podmiejskich, ostrzeliwali Paryż. Amerykańskie czołgi, których wieżyczki przykryte były jaskrawo czerwonym brezentem, wachlarzowym ruchem obejmowały miasto. Poprzez gęstwą zielonych liści można było już dostrzec z oddali wieżę Eiffla. Na prawo wzbił się w górę czarny słup dymu.

Po dwóch godzinach nasza kolumna samochodowa wyjechała na paryską autostradę. Po obu stronach drogi ciągnęły się żłte pola, sady, tajemniczo, głucho milczące domy upstrzone barwnymi reklamami. Coraz częściej spotykaliśmy ślady świeżych walk. Czarne oczodoły okien wybitych, roz-

walone cegły, rozbita szkło, powalone słupy telegraficzne.

Natomiast w samym mieście nie widziało się śladów wojny. W oknach, na progach, na trotuarach było pełno Paryżanek w jasnych sukniach, rozprawiających i śmiejących się głośno. Podnosiły ręce powitalnym gestem, oklaskiwały wchodzące wojska, krzyczały z zapalem. Paryżanie ustawiali się szpalarem wzdłuż ulic. Szeregi ich wciąż rosły, tłumy napływały ze wszystkich stron. Nasze auta musiały zwolnić biegu i posuwały się z trudem w wąskim przesmyku utworzonym przez rozkrzyżowaną, gwałtowną masę mieszkańców stolicy.

Rosjanie witani byli wyjątkowo serdecznie. Jakaś starsza kobieta z dumą pokazała wielki sztandar radziecki powiewający na trzecim piętrze. „To moje okno” — oświadczyła z zadowoleniem. Zresztą w tej robotniczej dzielnicy czerwone sztandary widniały na każdym kroku.

Zatrzymaliśmy się w południowo-zachodniej części Paryża. Z dachów wielopiętrowych kamienic wciąż strzelano. Co chwilę rozrywały się pociski i wylły miny. Strzelanina chwilami ucichała, chwilami zacylała się z nową siłą gdzieś w najbliższym sąsiedztwie.

Czołgi francuskiej dywizji kryły się w cieniu wspaniałych stuletnich kasztanów, w wąskich zaułkach. Nie mogły się zdecydować na wejście do śródmieścia, gdzie wciąż jeszcze maszerowało niemieckie wojsko w drodze na północ. „Tygrysy” czaiły się w parku otaczającym Pałac Luksemburski i zagradzały gen. Leclercowi dostęp do Sekwany. Aby powetować sobie to niepowodzenie, czołgiści walili z karabinów maszynowych trafiając w mury domów w Alei Arystydesa Brianda, gdzie znajdowali się faszcyści z grupy Darnan, zastępujący z powodzeniem Niemców, którzy stamtąd uciekli.

Coraz większa strzelanina zmusiła nas do szukania schronienia w bramie dużego domu, znajdującego się u wylotu ulicy Brianda. Znaleźliśmy się w tłumie eleganczyków Paryżanek. Wszystkie były blade z powodu długotrwałego niedożywiania, ale przejawiały niewy-czerpany humor.